Nr 29 Niedziela, 15 lipca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Stefan Biedrzycki, Prof. S. G. G. W.

Metody badawcze organizacji naukowej

— Czem organizacja naukowa podbiła świat przemysłowy? Odpowiedź łatwa: Swemi metodami badawczemi, które dały wnioski rewelacyjne nawet tam, gdzie nie spodziewano się znaleźć żadnych błędów!

Ale gdyby który z rolników, nie tylko posiadających za sobą studja akademickie, ale w dodatku mogący wykazać się stopniem doktora, zabrał się do wertowania klasycznej literatury tego przedmiotu i starał się określić te metody badawcze, któremi operuje organizacja naukowa, to prawdopodobnie zdumiałby się w pierwszej chwili, gdyż metody te prawie niczem nie różnią się od zwykłych badań przyrodniczych. I w pierwszej chwili prawdopodobnie byłby skłonny zrobić przypuszczenie, iż najwidoczniej cały przemysł fabryczny, w dobie przed powstaniem organizacji naukowej, był tak przepojony metodami pracy rzemieślniczej, gdzie intuicja, empiryzm, oraz liczenie na „łut szczęścia" albo umiejętność podpatrywania konkurentów zastępowały wszelkie metody badawcze, że zastosowanie logicznego wnioskowania, ścisłej analizy czynników i t. p. metod oddawiendawna znanych w naukach przyrodniczych, dało odrazu nadzwyczajnie pomyślne wyniki.

I w pierwszej chwili gotów prawdopodobnie ów rolnik na pytanie, co to jest organizacja naukowa, odpowiedzieć: Jest to ujęcie naukowe tych zagadnień przemysłowych, które do tego czasu stały poza sferą badań naukowych; a na zapytanie jakie znaczenie ma organizacja naukowa i gdzie leży tajemnica jej powodzenia musiałby odpowiedzieć, że daje ona możność średnio zdolnemu człowiekowi nauczyć się tych rzeczy, które dawniej uchodziły za wyłączny przywilej „urodzonych administratorów", bardzo często nie zdających sobie wprost sprawy z tego, na czem polegają ich „genjalne" zdolności, ale umiejących nieświadomie znaleźć najlepsze wyjście z każdego położenia.

Ale, o ileby wnioski takie miały nawet znaczną dozę słuszności w stosunku do przemysłu fabrycznego, musiałyby być przyjęte przez rolników ze znacznym pesymizmem i niezadowoleniem; boć przecież rolnictwo oddawiendawna jest przedmiotem badań naukowych, a ponieważ metody przyrodnicze są w tych badaniach stosowane od samego początku, więc zdawałoby się, że rolnictwo niewiele będzie mogło skorzystać z tej nowej nauki.

Ale wnioski takie, gdyby były postawione, byłyby zbyt pospieszne i zbyt powierzchowne!

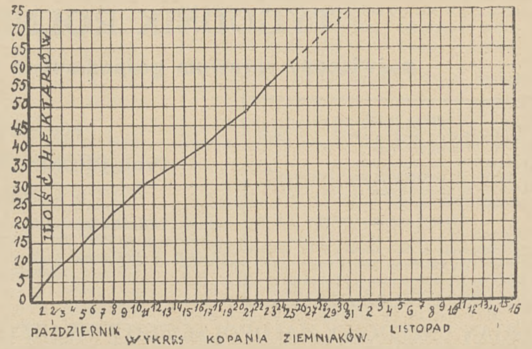
Wprawdzie nie ulega wątpliwości, iż organizacja naukowa zaczerpnęła bardzo dużo metod z dziedziny badań przyrodniczych i celowo zastosowała je do badań przemysłowych, to jednak byłoby błędem twierdzić, że nie stworzyła ona żadnego dorobku własnego i nie wypracowała żadnych metod specyficznych. Wystarczyłoby postawić obok siebie przeciętnego przyrodnika, ze schyłku XIX wieku i przemysłowca amerykańskiego, ażeby, porównawszy ich umysłowość, dojść do wniosku, że ci ludzie, nawet wykonywując jedną i tą samą robotę, będą ją wykonywali w sposób zupełnie odmienny. Typowy przyrodnik, to badacz laboratoryjny, oderwany od życia codziennego, głęboko odczuwający zasadę „odi profanum vulgus", a w życiu codziennem dający ciągle powody do nadawania mu nazwy: „der zerstreute Professor". Antytezą jego jest przemysłowiec amerykański, człowiek praktyczny i celów praktycznych nie tracący nigdy z oczów; jeśli bierze się do badań naukowych i niby to oderwanych od życia codziennego, to jednak można być pewnym, że z badań tych zawsze wyłowi on coś takiego, co będzie miało wysokość wartość praktyczną. Zgóry można było przewidzieć, że tacy ludzie, biorąc gotowe i wypróbowane już metody pracy, nie ograniczą się do biernego ich stosowania, lecz przeciwnie, przerobią je po swojemu i wycisną na nich wyraźną pieczęć swej indywidualności. To też, nawet stwierdzając pochodzenie metod, stosowanych obecnie w organizacji naukowej, nie

mamy prawa poprzestawać na pierwszych wrażeniach, lecz musimy szukać dalej, ażeby znaleźć te inowacje, które dotychczas nie były nam znane, a mogą być przydatne. A inowacyj takich znajdziemy kilka.

Pierwszą, która przedewszystkiem rzuca się w oczy, jest zastosowanie metod graficznych do różnego rodzaju badań. Ściśle biorąc metoda graficzna w niektórych razach może dać rezultaty o wiele lepsze, aniżeli różne inne metody, jednak naogół znajduje ona tu swoje zastosowanie z innych względów, a mianowicie ze względu na znacznie większą jej przejrzystość; trzeba mieć zupełnie wypoczęty umysł iześrodkować swą uwagę, ażeby z luźnego szeregu liczb wyciągnąć właściwe wnioski; metoda graficzna nie wymaga naogół ani skupienia uwagi, ani długiego medytowania, gdyż wnioski „rzucają się“ w niej same przez się w oczy; wystarczy oswoić się choć trochę z metodą graficzną, ażeby bez zmęczenia i bez wysiłku prowadzić badania analityczne, na które inaczej z pewnością nie bylibyśmy się zdobyli.

Rozpatrzmy przykłady: Sadzenie ziemniaków w majętności X jest wykonywanie ręcznie „pod szpadel“; przestrzeń przeznaczona do sadzenia, wynosi 75 ha; dzienne raporty gospodarskie wykazują nie zmieniającą się liczbę robotnic i ilość wykonanej co dzień pracy; a że wiosna była spóźniona, więc administratora „korci“ pytanie, kiedy nareszcie skończy się owo sadzenie ziemniaków! W zwykłych warunkach miałby on dwie drogi do znalezienia odpowiedzi: albo pojechać na pole, zmierzyć „na oko“ przestrzeń jeszcze nie obsadzoną, zliczyć ilość robotnic i na odpowiednie zapytanie usłyszeć od karbowego odpowiedź: „jak nie przyjdzie więcej robotnic, to zejdzie jeszcze X dni“. Druga droga polegałaby na wyciągnięciu z raportów gospodarskich zapisek, odnoszących się do pracy sadzenia ziemniaków, obliczenia pracy już wykonanej i pracy, pozostającej jeszcze do wykonania, obliczenia przeciętnej wydajności jednej robotnicy i dopiero obliczenia na podstawie tego przypuszczalnego terminu wykończenia roboty. Pierwsza z tych dróg, choć jest najczęściej stosowana, jest najmniej dokładna i opiera się całkowicie na „zmyśle“ kalkulacyjnym, który daje odpowiedź tylko z wielkiem przybliżeniem; droga druga jest bardziej ścisła, ale zato bardziej kłopotliwa.

A przedstawmy sobie, że w gospodarstwie mamy zorganizowaną bieżącą kontrolę graficzną i że praca sadzenia przedstawia się w formie wykresu, na którym



w linji poziomej są odkładane dnie a w linji pionowej powierzchnia pola w ha; linja ukośna łączy sobą punkty; jeśli linja ta będzie prosta (co będzie w tym wypadku, kiedy co dzień będziemy mieli te same ilości pracy wykonanej) to wystarczy przedłużyć ją myślowo do przecięcia się z górną linją poziomą, ażeby odrazu określić termin ukończenia. Wystarczy bardzo niewielka wprawa w czytaniu wykresów, ażeby bez natężania myśli iześrodkowywania uwagi nie tylko znaleźć taką samą odpowiedź i w tym wypadku, kiedy „linja pracy“ będzie łamana, lecz również, ażeby przeprowadzić kalkulację, co wypadnie uczynić, ażeby ukończyć pracę wcześniej, a mianowicie, czy będzie można przy-

Dr. T. Konopiński, dyrektor działu rolniczego P. W. K.

Analogja tegorocznych wystaw rolniczych za granicą a P. W. K.

W ostatnich czasach miałem możność zwiedzić szereg wystaw rolniczych za granicą, jak wędrowną wystawę rolniczą w Lipsku, wystawę pod nazwą „Die Ernährung“ w Berlinie, oraz wystawę w Pradze.

Pod względem organizacyjnym najlepiej przedstawiała się wystawa w Berlinie. Jakkolwiek rozmieszczona w czterech wielkich halach, na przedmieściu Berlina, w Charlottenburgu, nieco zdala od gwaru śródmieścia, jednak ze względu na specjalny charakter i wzorową organizację jest godna zwiedzenia nie tylko przez rolników i fizjologów, lecz przez ludzi ze wszystkich klas i sfer. Liczba zwiedzających znaczna, pomimo, że czas trwania tej wystawy wynosi 3 miesiące, tj. od 5 maja do 12 sierpnia br.

Nie będę wnikał we wszystkie szczegóły, które są przedstawione na tej ciekawej wystawie, gdyż zaprowadziłoby to nas za daleko. Wystawa bowiem obejmuje całokształt wszystkich dziedzin, począwszy od zobrazowania organizmu ludzkiego, higjeny żywienia, wyceny pracy i zużycia energji, obliczonej w kalorjach i dynamometrach, a skończywszy na żywieniu zwierząt. Z tego względu ograniczę się tylko do opisania działu najwięcej rolnika interesującego. Rozpocznę od działu zwierzęcego.

Oprócz ogólnych statystyk, przedstawionych w modelach plastycznych, rycinach (najmniej w suchych liczbach), a dotyczących liczebności zwierząt w całem państwie, podanych zarówno w liczbach absolutnych, jak i w odniesieniu do ludności, areału itp., dalej produkcji mięsa, widzieliśmy postawioną wzorową obórkę, w której stało 10 krów dojnych. Napisy na tablicach wykazywały jak są te zwierzęta pielęgnowane, żywione, dojone, w jakich porach dnia itp.

Następnie wykazano, na szeregu tablic, błędy w normowaniu pasz, szkody powstałe wskutek nieodpowiedniego dojenia, modele chorych i zdrowych wymion, znaczenie kontroli mleczności, rozwój kontroli użytkowości w poszczególnych krajach Rzeszy Niemieckiej.

W nader ciekawy sposób przedstawione było mleczarstwo. Dział ten umieszczony jest w hali III wystawy, na przestrzeni około 3.000 m². Rozpatrywane tam są takie zagadnienia jak skład chemiczny mleka u różnych gatunków zwierząt, przejście ze siary do normalnego mleka w skalach, wpływ mleka na rozwój i rozrost organizmu ludzkiego i zwierzęcego, ogólna produkcja mleka w państwie niemieckiem, konsumcja mleka w różnych krajach i miastach, wyrób masła i serów itp.

Dowiedzieliśmy się, że roczna konsumcja mleka w litrach wynosi na głowę:

w Antwerpji 0,75 litr.
w Bazylei 0,72 litr.
w Helsingforsie 0,67 litr.
w Zurychu 0,65 litr.
w Sztokholmie 0,58 litr.
we Wiedniu 0,43 litr.
w Kopenhadze 0,40 litr.
w Berlinie 0,25 litr.

Szkoda, że w zestawieniu tem nie uwzględniono Warszawy, gdzie spożycie mleka jest dość znaczne, zwłaszcza w porównaniu z miastami zachodnich ziem Polski.

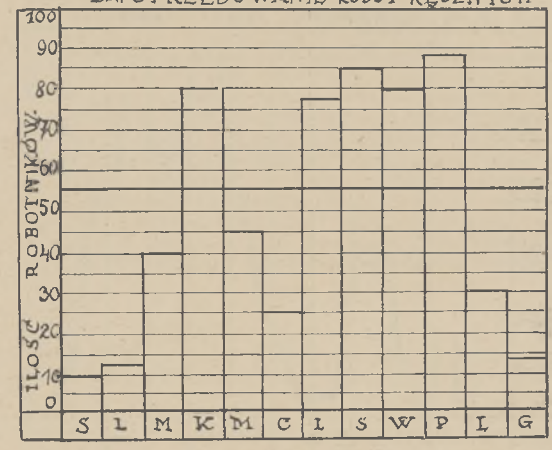
W zależności od większej lub mniejszej konsumcji w danem mieście, dane te były przedstawione w kolo-

dzielić większą ilość robotnic, czy też wypadnie pomyśleć o zastosowaniu znacznika dołownika, gdyby okazało się, że utrudniony nadzór nad zwiększoną ilością robotnic nie gwarantowałby nam jakości pracy. Powtarzam jednak, że ta metoda graficzna nie daje nic innego ponadto, co można osiągnąć drogą wyliczeń, tyle tylko, że ułatwia całą tą pracę i pozwala ją prowadzić w sposób bardziej poglądowy, bez męczącej uwagi.

Weźmy przykład drugi: Stwierdziwszy w szeregu lat trudności znalezienia robotnika dniówkowego, postanawiamy sprowadzić partję sezonowców, a wobec tego powstaje pytanie, ilu ludzi sprowadzić? Metoda dawna wymagałaby zorganizowania w tym wypadku narady z rządcą i karbowemi, przyczem z pewnością podawanie przez nich liczby nie tylko wykazałyby duże rozbieżności, lecz co więcej, zdradzałyby wyraźnie chęć „posiadania rezerw, bo to zawsześ znajdzie się jakaś robota dla nich"; w rezultacie wypadłoby ustalić jakąś liczbę „krakowskim targiem", nie mając żadnej pewności, czy będzie ona dobra.

Bardziej ścisłe rezultaty dałaby metoda rachunkowa ale wymagałaby wyciągnięcia z raportów dawnych ilości dniówek robotnika przychodniego, obliczania, o ile było go za mało w poszczególnych okresach i wreszcie wypośrodkowania liczby sezonowców. Metodą graficzną rozwiązujemy powyższe zagadnienie i pewniej i łatwiej; tworzymy wykres zapotrzebowania pracy ręcznej w poszczególnych tygodniach, biorąc za punkt wyjścia istniejący płodozmian i normalny dla danego majątku przebieg wegetacji; ilość dni roboczych, potrzebnych dla każdego tygodnia odkładamy w formie słupków w jednej i tej samej skali, co w rezultacie daje nam obraz zmiennego zapotrzebowania robocizny. A ponieważ zgóry wiemy, że praca robotników stałych wyrazi się graficznie linją poziomą, więc będziemy się zastanawiać na jakiej wysokości poprowadzić tę poziomą, to znaczy, ilu sezonowców dodać do stałych „posyłek". Zgóry możemy być przygotowani na to, że idealnego rozwiązania tego zagadnienia nie otrzymamy, gdyż zawsze owa linja pozioma odetnie nam najwyższe wierzchołki ponad linją, co będzie oznaczać, że dla tych robót braknie nam robotnika, a jednocześnie w innych tygodniach będzie szła ponad naszemi kolumnami, co będzie oznaczać, że w tym okresie nie będziemy mieli pracy dla naszych robotników.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBÓT RĘCZNYCH



Wejrzenie bliższe w cały wykres pozwali nam z pewnością przesunąć część robót „z wierzchołków w doliny", w celu wyrównania okresów braku roboty, a w rezultacie, jeśli doliczymy ewentualnych „przychodnich" robotników znajdziemy z łatwością właściwe rozwiązanie zagadnienia.

Przykład trzeci: Zaczynamy skłaniać się do myśli nabycia ciągówki, gdyż stale napotykamy się na przeciążenie koni robotami, a jednocześnie na stałe zaległości

---

rowych kolumnach większych lub mniejszych, każda kolumna zawierała w sobie rycinę przedstawiającą jakąś charakterystyczną budowlę w danem mieście.

Roczna produkcja mleka w państwie niemieckiem przedstawiona jest w ten sposób, że na globusie, prowizorycznie skonstruowanym z drzewa, umieszczony był pociąg z wagonami mleka. W ten sposób wykazane było, że na przewiezienie rocznej produkcji mleka w Niemczech potrzebny byłby pociąg długości $^{3}/_{4}$ obwodu kuli ziemskiej. Model ten jest stosunkowo tani, a rzucający się w oczy.

Niemniej ciekawie przedstawiona jest produkcja rolna, jej znaczenie dla wyżywienia ludności, ogrodnictwo, owocoznawstwo, wypiek chleba i ciast, wyrób wędlin, kuchnie dietetyczne, kuchnie szkolne itp., itp.

Wszystkie te eksponaty przedstawione są w barwnych modelach, rzucających się w oczy, migające się światła na wykresach i mapach zwracają uwagę zwiedzających. Wystawa ta jest naprawdę godna zwiedzenia, gdyż systematyczność i wyjaśnienie poszczególnych zagadnień uczy zwiedzającego, jak wielkie znaczenie dla społeczeństwa i poszczególnych obywateli mają sprawy związane z normalnem odżywianiem organizmu.

Słabiej pod względem organizacyjnym przedstawiała się wystawa w Lipsku. Właściwie była to wystawa maszynowo-budowlana, a nie ogólno-rolnicza. Uderzał brak nasiennictwa, doświadczalnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa. Nasiennictwo było przedstawione tylko na 32 m², z ogrodnictwa były zaledwie owoce na przestrzeni 280 m², z leśnictwa zupełnie nic. Natomiast dość bogaty był dział łowiectwa (specjalne opłaty za wstęp).

Rozmieszczenie maszyn rolniczych w trzech różnych kompleksach (część w hali, reszta na wolnem polu), przedzielonych szeregiem pawilonów, mieszczących w sobie eksponaty niemaszynowe, utrudniało niezmiernie orjentowanie się w całości terenu wystawowego. Zwiedzający poprostu błądzili.

Jeżeli się zważy, że maszyny i narzędzia rolnicze zajmowały teren 96.000 m², możemy sobie wyobrazić potęgę przemysłu maszynowego w tem państwie. Zwiedziłem już kilkadziesiąt wystaw rolniczych w Europie, ale tak bogatej wystawy maszynowej jeszcze nie widziałem!

Niezmiernie bogato przedstawiony był dział zwierzęcy. Koni wystawiono przeszło 700, bydła 760, świń 560, owiec 430, mnóstwo drobiu, królików itp. Wszystkie zwierzęta umieszczone były w namiotach, drób częściowo w prowizorycznych kurnikach.

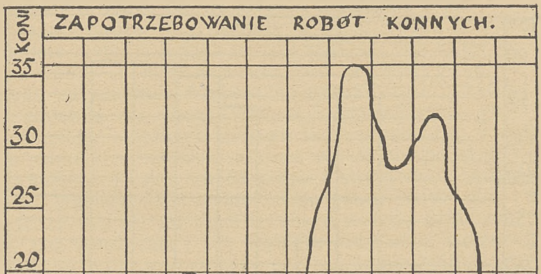
Sam materjał zwierzęcy był naogół bardzo dobry, zwłaszcza w dziale koni, bydła i drobiu. Gorzej przedstawiała się hodowla trzody chlewnej i owiec. W trzodzie chlewnej ciągle brak wytycznego kierunku.

Najlepiej przedstawiał się dział bydlęcy. Ucieszyłem się niezmiernie wiadomością, że wschodnio - fryzyjski buhaj Bernthold, po którym w ostatnich latach kupiłem szereg synów, względnie wnuków, dla hodowców wielkopolskich, odznaczony został najwyższą nagrodą ministerjalną na wystawie. Fakt ten wzbudził we mnie ufność, że hodowla nasza znajduje się na dobrej drodze.

Tak samo buhaj wschodnio-pruski Edler, ojciec buhaja jednego, sprowadzonego w Poznańskie, odznaczony został I-ą premją.

Dowodem, że i zainteresowanie w dziale hodowli świń u nas się wzmaga, jest fakt, że jeden z hodowców poznańskich, przy pomocy inspektora hodowli Izby Rol-

robót; ale wtedy powstaje pytanie, jakiej wielkości ciągówkę nabyć, gdyż jedni radzą „dwuskibowego“ Fordsona, lub „małego“ Deeringa, a inni z całą bezwzględnością twierdzą, że jedynie „duży“ Deering jest właściwy. A że skutek słuchania wszelkich rad dawno już został przedstawiony w bajce: „Osioł, młynarz i jego



syn“, więc trzeba zdobyć się na jakieś zdanie własne, które jest o tyle trudniejsze, iż ani żadna narada z rządcami i karbowymi nie przyniesie tu pożytku, ani też nie pomoże nam sięganie pamięcią po wskazówki praktyki lub też wyliczenia. A tymczasem zagadnienie to daje się względnie łatwo rozwiązać metodą graficzną!

Sporządźmy wykres zapotrzebowania prac sprzężajnych, analogiczny do wykresu prac ręcznych, i wyznaczmy na nim linję poziomą, odpowiadającą zdolności roboczej znajdujących się w danem gospodarstwie koni, a zobaczymy dokładnie nie tylko to, kiedy mamy największy „nawał“ robót, lecz również i to, jakie to roboty stwarzają ten „nawał“. Jeśli najgroźniejsze zaległości wypadną nam na okres żniw, to wywnioskujemy nie tylko to, że przyczyną złego są podorywki, lecz również i to, że chęć należytego uzyskania dużych ciągówek zmuszałaby nas do zaprzęgania do nich takiej ilości odkładnic, iż nie mogłoby być mowy ani o nawrotach, ani o orce prawidłowej. Spiętrzenie się zaległości w okresie jesiennym prawdopodobnie doprowadzi nas do wniosku konieczności nabycia ciągówki mocniejszej, któraby podołała ciężkim orkom, ale bynajmniej nie jest wykluczone, że bliższe rozejrzenie się w wykresie wykaże, że „zabójczem dla koni“ są tu nie orki i wogóle roboty polowe, lecz odstawy i że wskutek tego myśleć trzeba nie o pługu motorowym, lecz o jakimś transporcie mechanicznym.

Zapewne, że i te wnioski możnaby poczynić na podstawie głębszego wmyślenia się w stosunki swego gospodarstwa; ale przy pomocy metody graficznej całą tą pracę analityczną wykonywamy o wiele łatwiej i o wiele szybciej i dlatego należy oddawać jej pierwszeństwo przed metodami innemi. Wystarczy nabyć bardzo niewielką wprawę w „czytaniu“ tych zestawień graficznych, ażeby się wprost dziwić, jak można było tyle czasu posiłkować się metodą rachunkową, o wiele bardziej zawiłą i męczącą.

Janusz Jagmin 1)

Produkcja nasion roślin pastewnych i handel nasienny w Danji

Produkcja roślinna Danji jest w wysokim stopniu dostosowana do potrzeb produkcji zwierzęcej. W Danji

niczej, poświęcił 1200 marek na kupno knura, który odznaczony został najwyższą nagrodą niemieckiego ministerstwa rolnictwa. Wiele trudu kosztowało, nim się związek zgodził na sprzedaż tego knura poza granicę państw aniemieckiego, ale po długich staraniach knur ten stał się „naszym“.

Nadmienić jeszcze należy, że nagrody pieniężne w dziale zwierzęcym były od 30—450 marek, poza tem wydawano nagrody honorowe w formie medali, listów pochwalnych itp.

Wielką atrakcją dla zwiedzających stanowiły konkursy hipiczne, korsa i inne zabawy, urządzane na olbrzymiej arenie wystawy (160 × 55 metrów) zarówno w godzinach przedpołudniowych (od 10—12 godziny), jak i popołudniu. Trybuny były zawsze przepełnione, pomimo, że za wstęp płaciło się osobno (od 2—5 marek). Poza konkursami oprowadzano na tej arenie zwierzęta, które odznaczone zostały najwyższemi nagrodami.

Bogato przedstawiony był dział statystyczny. Ogólne dane statystyczne, obrazujące całokształt stosunków rolniczych w Rzeszy Niemieckiej, przedstawiła dyrekcja wystawy (D. L. G.) Z innych organizacyj rolniczych wzięły udział w tym dziale tylko saksońska izba rolnicza i dwie organizacje naczelne drobnego rolnictwa.

Raziła tylko zwiedzającego z za granicy mapa państwa niemieckiego, która w jaskrawy sposób zaznaczała, że traktat wersalski dla Niemców jest kwestją otwartą. Włączenie w obrąb państwa niemieckiego Alzacji i Lotaryngji, Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska było conajmniej nie na miejscu, jakkolwiek ziemie te były naznaczone innemi kolorami. Napisy jednak na tych polach były prowokujące np. „genommen von Frankreich, zur Zeit bei Polen“ itp.

Dalej w ciekawy sposób wystawiały fabryki nawozów sztucznych; bogaty był dział mleczarski z maszynami mleczarskiemi, mnóstwo restauracyj, kawiarń, piwiarni itp. umożliwiały zwiedzającym wypoczywanie i spożywanie potraw, piwa, piwa i piwa....

Wystawa w Pradze była niezmiernie ciekawa w zakresie przedstawienia całokształtu rolnictwa czeskiego. Wszelkie dane statystyczne opracowało ministerstwo rolnictwa, które na zobrazowanie stanu rolnictwa dysponowało sumę 760.000 koron. Dane te przedstawiono w głównej mierze w modelach, wykresach, barwnych rycinach. Liczb nie widziano prawie zupełnie.

Bogato obesłany był dział hodowlany i maszyn rolniczych. Materjał hodowlany naogół słaby, maszyny rolnicze prawie wyłącznie dostosowane do drobnego rolnictwa. Zaznaczyć należy, że tylko jedna firma zagraniczna brała udział w dziale maszyn rolniczych, — do tego stopnia uniezależniła się Czechosłowacja od zagranicy.

Nasiennictwo przedstawione było na przestrzeni 82 m², leśnictwo w bardzo skromnym zakresie, również ogrodnictwo.

Pod względem organizacyjnym raziło chaotyczne rozmieszczenie eksponatów. W dziale maszyn rolniczych nie była przeprowadzona „branżowość“, co powinno być przestrogą dla przyszłych wystawców maszyn rolniczych na P. W. K. Przedewszystkiem raziło, że obok stoiska maszyn rolniczych stały budki z wodą sodową, parówkami, fartuchami, cukierkami. Wszystko to robiło wrażenie mniej wystawy, a raczej targów, za wyjątkiem działu statystycznego, przedstawionego bez zarzutu.

Najłatwiej jest krytykować, trudniej coś zrobić!

Jako organizator działu rolniczego na P. W. K., zdając rachunek sumienia ze swej czynności, muszę naj-

13% areału uprawnego znajduje się pod roślinami pastewnemi okopowemi, (nie licząc ziemniaków i buraków cukrowych) i około 32% pod jedno, dwu i wieloletniemi mieszankami traw i roślin motylkowych. Hodowla roślin pastewnych bądź okopowych, bądź motylkowych lub traw, oparta o firmy nasienne prywatne i spółdzielcze — dała szereg cennych odmian znanych również za granicą.

Handel nasienny, ściśle związany z hodowlą i nasiennictwem, niemało przyczynił się do wyrobienia wysokiej marki dla odmian i towaru nasiennego wychodzącego z Danji i znajdującego poza własnym krajem chętnych nabywców w całej Europie, a nawet w Ameryce. Potrzeba wydobycia z niedużej powierzchni ziemi możliwie wysokich wartościowych składników pokarmowych zmusiła hodowców od wytężonej pracy nad podniesieniem tak plenności jak i wartości krajowych odmian. Od wielu lat organizowane odmianowe konkursowe doświadczenia z pastewnemi okopowemi, trawami i motylkowemi, oparte na wycenie według wydajności suchej masy z powierzchni, dały racjonalne podstawy do uczciwego współzawodnictwa między firmami hodowlano- nasiennemi.

Zorganizowana dobrowolna kontrola nasienna, na sposób niespotykany na całym świecie, ochrania nie tylko interesy kupującego, lecz sprzyja stałemu podnoszeniu się kwalifikacji materjału siewnego znajdującego się w handlu.

Dzięki wysokiej cywilizacji, a przedewszystkiem kulturze w życiu gospodarczem i państwowem, większość spraw, mających doniosłe znaczenie nie tylko dla jednostek ale i dla całego kraju, przeprowadzana jest na drodze dobrowolnych umów czy to między jednostkami, czy też spółdzielniami, lub też między Państwem, a jednostkami i ich zrzeszeniami. Tak naprzykład rola Państwowej instytucji dla oceny i kontroli nasion polega na kontrolowaniu jedynie firm nasiennych, z któremi Stacja Oceny Nasion zawarła dobrowolną umowę. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że zgórą $^3/_4$ wszystkich nasion, znajdujących się w handlu, przez tą kontrolę przechodzi.

Przyjęcie przez większość firm nasiennych odpowiedzialności za kwalifikację dostarczanych nasion nauczyło rolnika, jak ma szukać nasion najlepszych. Nasiona dzikie nie znajdują w Danji nabywców, chociażby były zaofiarowane po wiele tańszych cenach. Liczne i dobrze zorganizowane doświadczenia, wyniki, które zostały na tyle spopularyzowane, że dotarły do wszystkich zakątków, nauczyły rolnika rozpoznawania i wyceniania odmian roślin pastewnych okopowych, koniczyn i traw. Produkcja dzika nasion nie znajduje zbytu, za wyjątkiem bardzo nieznacznego handlu sąsiedzkiego.

Dzika produkcja nasienna ustaniła swe miejsce produkcji nasiennej kontraktowej. Firmy nasienne duńskie, za małemi wyjątkami, nie kupują w kraju nasion wyprodukowaynch i zaofiarowanych przez poszczególnych rolników, a obecnie nikomu na myśl nie przyjdzie produkować na własną rękę nasiona nieznanego lub nawet znanego pochodzenia. Nasiona sprowadzane z zagranicy, z oznaczeniem z jakiego kraju pochodzą, zwykle posiadają cenę niższą, niż nasiona krajowe. Nasiona zagraniczne są wtedy tylko kupowane, jeżeli w kraju produkcja danych nasion napotyka przeszkody i jeżeli doświadczalnie stwierdzono wysoką wartość importowanych odmian. Ponieważ w Danji nie wszystkie rośliny dają dostatecznie wysokie i pewne plony nasion, firmy nasienne, po wyhodowaniu odmian miejscowych dostatecznie plennych i przystosowanych do miejscowych warunków, oddają reprodukcję nasion do innych krajów, na zasadach kontraktowych lub organizując za granicą swe filje. Powyżej wyłuszczone względy skłoniły mnie do zreferowania pracy p. Lunden'a, dotyczącej produkcji nasiennej pastewnych okopowych koniczyn i traw łąkowych w 1926 roku, jak również handlu nasionami w kraju i za granicą w sezonie 1926/27 roku, ogłoszonej w ostatnim zeszycie czasopisma duńskiego „Fidsskrift for Planteav" (w r. 1927, zeszyt 5).

Autor w swej pracy oparł się na informacjach nade-

---

pierw stwierdzić, że znajduję się w znacznie trudniejszej sytuacji, niż organizatorowie wystaw w Lipsku i Pradze. Rokrocznie urządzane w tych krajach wystawy ogólnorolnicze nauczyły miejscowych rolników wystawiać, my w Polsce w zakresie wystawnictwa tradycji jeszcze nie mamy. Poza tem długotrwałość wystawy — 4 miesiące — (w Lipsku i Pradze trwały wystawy tylko 6 dni) utrudnia niezmiernie organizacje wystawy i przyciągnięcie rolników do udziału na przeciąg tak długiego czasu. Trzeba zważyć, że rośliny, co pewien czas, jak tylko utracą właściwość eksponatów wystawowych, muszą być usuwane i zamieniane na inne, wysiłki zwierząt mogą się stać bezcelowe w razie wybuchnięcia zarazy i uniemożliwienia wzięcia udziału w Wystawie.

Pomimo, że rolnik niema tych bezpośrednich korzyści z wystawy, co przemysłowiec, jednak udział rolnictwa w P. W. K. będzie dość duży. Sami nasiennicy i doświadczalnicy zamówili dotąd 2356 m² (w Lipsku 32 m², w Pradze 82 m²), ogrodnicy 325 m² w pawilonie (w Lipsku 280 m²), a na wolnem polu 11970 m² (w Lipsku nic), mleczarstwo z maszynami mleczarskiemi 220 m² (w Lipsku 3800 m²!). Sprawa łowiectwa na P. W. K. jeszcze dotąd nie załatwiona, w Lipsku ten dział był bardzo bogato przedstawiony.

Jeżeli chodzi o dział maszyn rolniczych, to na P. W. K. zajmą one tylko przestrzeń 5500 m² (w Lipsku 96000 m², w Pradze 26000 m²), zatem przemysł ten będzie stosunkowo słabo reprezentowany na P. W. K.

Również stosunkowo słaby bedzie udział fabryk nawozów sztucznych (300 m² na P. W. K., w Lipsku 1800 m²), dobrze natomiast zapowiada się udział przemysłu rolnego i drzewnego.

Jeszcze nie przełamane zostały lody z Ministerjum Rolnictwa, które odstąpiło od zamiaru wystawiania swych eksponatów w dziale ściśle rolniczym Wystawy, a postanowiło wystawiać w gmachach uniwersyteckich, włączonych w teren Wystawy, ale oddalonych od działu rolniczego o 3 km. Takie postawienie sprawy przez Rząd pozbawi dział rolnictwa tych tak ważnych spraw, jakiemi są szkolnictwo rolnicze, weterynarja. eksponaty Państw. Instytutu Gosp. Wiejskiego w Puławach, oraz ogólne dane statystyczne, dające obraz o całokształcie stosunków rolniczych w Polsce. W każdym razie moralnej odpowiedzialności za takie ujęcie sprawy dyrekcja P. W. K. nie może wziąć na siebie.

Dział produkcji zwierzęcej zapowiada się dobrze, zwłaszcza w zakresie hodowli koni i bydła. Pod względem wartości hodowlanej nie będziemy mogli się równać z hodowlą niemiecką, natomiast przewyższymy znacznie pod tym względem wystawę praską. Jeżeli zważymy, że przez kraj nasz przeszła zmora wojny, że wiele warstatów rolnych uległo zniszczeniu, musimy z obecnego stanu być zadowoleni. Możemy już powiedzieć, że życie ekonomiczne w Polsce zostało już ugruntowane na zdrowych, mocnych podwalinach, które wytrzymają pięknie rozbudowany gmach przyszłego rolnictwa polskiego.

Powszechna Wystawa Krajowa ma bowiem zaświadczyć, jak my Polacy, pracowaliśmy przez lat 10, czyli od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego, a przedewszystkiem wykazać znaczenie rolnictwa w życiu gospodarczem Polski. Z tego płynie to wskazanie, że im świetniej, im piękniej zabłyśnie na P. W. K. dział rolniczy, tem lepiej uwydatni się jego wartość i tem wyżej dźwignie sztandar jego godności!

słanych przez 26 główniejszych nasiennych firm w Danji. Wyżej wymienione firmy produkują 82% całkowitej produkcji nasiennej pastewnych okopowych i 44% ogólnej nasiennej produkcji koniczyn i traw łąkowych.

Produkcja nasion pastewnych w roku bieżącym znajdowała się w porównaniu z niektóremi latami ubiegłemi następująco:

Rok	Buraki cukrowe ha	Buraki pastewne ha	Brukiew pastewna ha	Turnips ha	Marchew ha	Razem ha
1926	258	1162	699	540	175	2834
1925	234	1454	1854	1206	303	5051
1922	267	979	318	56	77	1697
1919	326	2235	3258	6826	1652	14297
1916	—	1169	949	1327	300	—
1912	—	1310	661	884	—	3745

Widzimy z roku na rok ogromne wahania w powierzchni zajętej przez uprawy nasienne. Maksimum powierzchni było zajęte w 1919 roku (zasiew w 1918 r.) co się tłumaczy dużym popytem na duńskie nasiona w latach wojny. Powojenna produkcja musiała się zmniejszyć. Rok 1926, jak widzimy z powyższego zestawienia, wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim również znaczną zniżkę.

Buraki pastewne i cukrowe. Z ogólnej ilości 1162 ha nasienników buraków pastewnych, było 77 ha buraków półcukrowych, 12 ha Ekkendorfskich, reszta duńskie odmiany „Barres".

Należy na tem miejscu podkreślić, że w Danji buraki cukrowe na nasiona nie wykopuje się na jesieni lecz wysadki zimują w polu. Zasiew następuje albo na wiosnę w jarzynę lub też w lipcu po zbiorze innej rośliny, np. mieszanki na zielono. Oczywiście, że z powodu wymarzania są duże straty, np. w roku 1925 zasiano 550 ha, a w r. 1926 zebrano nasiona z 258 ha.

W poszczególne lata wiosną zaoruje się z powodu uszkodzeń przez mróz następujący procent obszaru w stosunku do obsiewu.

Lata	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926
% plantacyj przyoranych wiosną	43%	39%	72%	44%	99%	34%	55%

Przeciętne wydajności nasienia z ha w roku 1926 były następujące:

	Wyspy	Jutlandja	Przeciętnie	Średni plon normalny
Buraki cukrowe	15.2 q	11.7 q	14.6 q	12.8 q
„ półcukrowe	14.7 „	9.9 „	13·8 „	
„ pastewne „Barres"	15.0 „	13.3 „	14 3 „	10.0 „
„ „ „Ekkendorfskie"	15.3 „	6.2 „	8·2 „	

Przeciętna siła kiełkowania (procent kiełkujących kłębków) najwyższa była u buraków cukrowych 88%, u półcukrowych 87%, u Barres 86% i Ekkendorfów 81%.

Brukiew pastewna i turnips. Po dużym plonie w roku 1925 został teren pod nasienną plantację brukwi znacznie w tym roku zmniejszony. Brukiew pastewną na nasiona sieją w Danji bez rośliny ochronnej i z rośliną ochronną, pozostawiając na zimę w ziemi. Wsiana wiosną w roślinę ochronną ucierpiała o wiele mniej od mrozów, gdyż z tych plantacyj przyorało się wiosną zaledwie 29% powierzchni, z plantacyj zasianych bez rośliny ochronnej zginęło w zimie 1925/26 — 48%.

Jaki procent co roku ginie przy przezimowywaniu charakteryzuje tabela zamieszczona poniżej:

Lata	1917	1918	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927
	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%
Brukiew past.	37	30	38	39	33	70	21	81	12	40	46
Turnips żółtomięsny	45	42	35	49	32	95	28	26	21	48	52
Turnips białomięsny	71	50	33	47	45	93	15	99	30	54	54

W roku 1926 plantacje nasienne zostały nawiedzone przez szereg chorób i szkodników zwierzęcych, wobec czego plony były bardzo niskie.

Plony w q z ha:

	Wyspy	Jutlandja	Średnio	Przeciętnie 1918 1925
Brukiew pastewna	7.3 q	3.9 q	6.2 q	9.0 q
Turnips żółtomięsny	7.1 „	4.1 „	6.5 „	8.4 „
Turnips białomięsny	6 3 „	8.1 „	6 6 „	7.3 „

Marchew pastewna:

Plon z ha w 1926 roku	Wyspy	Jutlandja	Średnio	Przeciętna za 5 lat
Marchwi białej i żółtej	6.0 q	6.9 q	6.2 q	4.2 q
Marchwi czerwonej	5 7 q	5.3 q	5.6 q	

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Sztuczne suszenie zbóż. Sprawę powyższą, propagowaną silnie w czasach ostatnich przedewszystkiem w Anglji, omawia »Ill. Landw. Zeitung«. Wedle tego dowiadujemy się, że niemieckie ministerjum rolnictwa zakupiło w Anglji kilka większych instalacyj do suszenia, które dzięki swej prostej konstrukcji nie wymagają specjalnego personelu do ich obsługi i dają się z łatwością wszędzie zastosować.

Wilgotne zboże układa się w stertę, lub stóg dookoła stożkowatej kleci z drutu, do której z zewnątrz prowadzi z aparatu nagrzewającego powietrze rura żelazna, służąca do wpompowywania do środka nagrzanego do 43° C. powietrza. Temperatura wobec zdolności ziarna do kiełkowania nie może przewyższać 50.5° C.

Przeprowadzane doświadczenia dały możność ustalić, że w ciągu 9 godzin stóg świeżego siana o zawartości 60% wilgoci, wagi 9000 kg, był kompletnie wysuszony. Siano posiadało czysty zapach i dobry kolor. Koszta sprzętu 1.000 kg siana przy stosowaniu sztucznego osuszania, wyniosły z morga niemieckiego 11.73 m. n., przeschniętego zaś na polu pod działaniem słonecznem — 8.67 m. n.; przy dżdżystej pogodzie, gdy siano zawierało większy procent wilgoci, koszty te zwiększyły się do 18.36 m. n. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę w pierwszym i trzecim przypadku zaoszczędzenie czasu i pewność, że sprzęt nie podlegnie zepsuciu, to ta zwyżka kosztów ma drugorzędne znaczenie. Szczególniej uwidocznia się praktyczna strona tego systemu suszenia przy zbożach ziarnistych, kiedy zależy na szybkim omłocie, możebnym tylko, gdy ziarno jest suche.

Według opinji Instytutu maszyn rolniczych w Oxfordzie, system sztucznego osuszania daje następujące korzyści: przy paszach zielonych uniezależnia sprzęt od stanu pogody, oszczędza wykonanie prac, niezbędnych przy zwykłym sprzęcie, zapewnia otrzymanie lepszego gatunku siana dzięki wyeliminowaniu wpływów atmosferycznych, usuwa niebezpieczeństwo i skutki zagrzania.

Stosując ten system do zbóż kłosowych i strączkowych unika się poza wyszczególnionemi wyżej korzyściami, strat, powstających z wysypywania się ziarna podczas schnięcia na polu, a również i podczas zwózki, przyśpiesza możność przystąpienia niezwłocznie do omłotu i rozpoczęcia wcześniej siewów, poza tem daje oszczędność na robociźnie, albowiem zboże nie wymaga wiązania w snopki — może być układane prosto z garści.

Koszty instalacji są tak nieznaczne, że amortyzują się w ciągu 3 — 4 lat. Sprawa ta nie jest bez znaczenia

i dla naszych stosunków klimatycznych, zwłaszcza na kresach wschodnich, gdzie skutkiem zwykle słotnej jesieni marnuje się nieraz bardzo wiele paszy, a nawet plonów zbóż. Pożądanem zatem byłoby przeprowadzenie i u nas analogicznych badań, przyczem zwłaszcza kwestja rentowności odpowiednich urządzeń winna być poddana surowej krytyce.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Traktor „Wallis“. Mimo ogromnego zainteresowania motorową uprawą roli i całego przekonania, że chcąc podołać wymaganiom racjonalnej mechanicznej uprawy roli nie można poprzestać na samym żywym inwentarzu ciągłym, wielu rolników wstrzymuje się od kupna traktoru już to nie umiejąc wybrać wśród ogromnej różnorodności typów, jużto zasadniczo nie znając kalkulacji opłacalności orki motorowej. Przeżywszy niedawno trudną chwilę decyzji wyboru traktora, uważam za obowiązek podać wynik próby i rezultat pracy w okresie robót wiosennych traktoru »Wallis« 20/30 K. M. amerykańskiej fabryki Massey-Harris, zastąpionej przez F-ę. Hofher - Schrantz - Clayton-Shuttleworth.

Mamy nadzieję, że wiadomości te mogą się przyczynić do orjentacji zainteresowanych, odnośnie do ważnego problemu opłacalności motorowej uprawy roli.

Próba odbyła się w Skomorochach pow. Tarnopol w majętności Jerzego hr. Baworowskiego dnia 28 kwietnia 1928. Z powodu niepogody zjazd uczestników nieliczny, obecni pp. Stefan Dembiński, Ludwik Romanowski, Grzegorz Ziembicki, Włodzimierz Świstun i Jan Załęski.

Orano zniszczoną przez myszy i zimę koniczynę, gleba glinka średnio-ciężka, silnie wilgotna z powodu parodniowych deszczów przed próbą, jak i w czasie próby. Wzniesienie terenu 5—12 cm na 1 m. Przeciętna głębokość orki pługiem Bächera 3 skibowym 7.5 cala. Chyżość traktora w kierunku stoku (wdół) i mniejszego wzniesienia (do góry) wynosiła 5.4 km, pod górę, przy większem wzniesieniu 4.4 km. Próbę rozpoczęto o godzinie 16-tej, skończono 17.17, tj. orano 77 minut (godzinę i 17 minut). Zorana, zmierzona przestrzeń wykazała długość 403 m, szerokość 17.8 m tj. 7173·2 m², czyli 1.25 morga. Na wyoranie tej powierzchni spotrzebowano 11 litrów nafty, tj. 9.35 kg., co czyni na jeden morg 7.5 kg. nafty. Ciepłota wody w chłodniku okazała się nie wysoka, rękę zanurzoną można było dłuższy czas utrzymać, nie odczuwając wrażenia parzenia. Orka, mimo mokrości gleby, jak wyżej wspomniano, dawała skibę dobrze odwróconą, dołożoną tak przy poszczególnych korpusach trzyskibowca, jak również poszczególnych pasów orki. W porównaniu skib obok orzących pługów konnych Eberhardta, ze skibami pługa motorowego, ostatni wykazywał pokruszenie przy konnej orce wprost nieosiągalne, co tłumaczy się rownomiernym chodem traktora i szybkością tegoż, powodującą silniejsze uderzenie odkładnicy, niż przy powolnym chodzie konnego pługa, lub innych wolno chodzących motorów. Ubijanie ziemi kołami traktora, z powodu stosunkowo niewielkiej wagi tegoż i dobrego rozłożenia ciężaru, było nieznaczne. Załączenie i wyłączanie pługa z roboty jest szybkie i precyzyjne, ogromnie ułatwione mechanizmem, dozwalającym czynność tę wykonać przez szarpnięcie dźwigni, względnie rączki pociągowej jedną ręką przez kierowcę traktoru, który przy idealnie lekko chodzącym sterze motoru drugą ręką bez najmniejszego wysiłku zatacza łuk, nawracając do nowej bruzdy. Traktor raz w bruzdę wprowadzony idzie w nadanym mu bruzdą kierunku bez potrzeby kierowania sterem, tak, że kierujący może zejść i idąc obok pługa kontrolować jego głębokość i ewentualnie w ruchu regulować. Traktor można prowadzić dowolnie tak w bruździe, jak i poza bruzdą, jeżeli technika orki tego wymaga.

Uważając rezultat próby za dodatni, traktor nabyto dla folwarku Skomorochy i natychmiast rozpoczęto orkę przepadłych koniczyn i pszenic. Od dnia 28/4 do 2/6 br. wyorano ogółem pługiem 3-skibowym 198 morgów na 7.5—9 cali głęb., pługiem 5 skibowym 97 morgów na 4.5—5 cali głęb., przyczem doczepiona drewniana brona cięższego nieco typu od konnej zbronowała 160 morgów. Motor do wykonania powyższej pracy zużył 2960 kg. nafty, 150 kg. benzyny i 152 kg. oliwy włącznie z dojazdami na pole i z powrotem na folwark, z użytych zaś, względnie nalanych do karteru traktora 152 kg. oliwy, przeważna część została z karteru wypuszczona i dla innych celów może być zużytkowaną.

Jako kierowców używano uczniów kowalskich, którzy w krótkim czasie poznawszy motor wywiązują się zupełnie dobrze z zadania, orząc w razie potrzeby nawet w nocy przy lampie karbidowej.

Dyrekcja dóbr
Jerzego hr. Baworowskiego
w Skomorochach k/Tarnopola

Rady praktyczne o chorobach wymienia, zapobieganiu i leczeniu.

III.

Nowotwory wymienia. Na wymionach zdarzają się nieraz różnego rodzaju narośle, twarde guzy większe lub mniejsze, twarde albo miękkie, które niekiedy krwawią, są bolesne i mają skłonność do powiększania się; nowotwory wszelkie mogą być zwykłe albo też złośliwe. W takich wypadkach wszelkie stosowanie różnych maści i wcierań niema żadnego celu i nie da żadnego rezultatu. Wszelkie narośle i nowotwory muszą być usunięte sposobem chirurgicznym i im wcześniej, tem lepiej, jednakże wykonanie tych zabiegów musi być powierzone tylko lekarzowi, ponieważ wszelkie operowanie wymienia sposobem domowym łatwo może wywołać różne niepożądane komplikacje, a nawet i zakażenie krwi, które nieraz może być groźne i dla życia krowy. Jeżeli gruczoły chłonne są nabrzękłe, wtedy taki nowotwór łatwo się rozrania, szybko rozrasta i przechodzi na sąsiednie części wymienia, naprzykład na inne strzyki, będzie to nowotwór złośliwy, zaliczany do rzędu raków i jest on nieuleczalny. Zapobiegawczo — skoro tylko się zauważy na wymieniu jakieś guzy lub narośle, należy natychmiast taką krowę wydzielić, mleko od niej nie używać i wezwać lekarza. Spotykamy także na wymionach krów guzy gruźliczne, świadczące o gruźlicy wymienia (suchotach), wtedy grozi ludziom zarażenie się gruźlicą przez mleko. Krowę taką należy natychmiast z obory usunąć i poddać badaniu lekarskiemu. Zarośnięcie lub zatkanie strzyków. Zdarza się to najczęściej po przebytem silnem zapaleniu wymienia; udaje się nieraz usunąć to cierpienie w następujący sposób: Chory strzyk ujmuje się palcami, mocno wyciąga do siebie i zapomocą mlecznej niklowej rurki lub też tępego grubszego drucika po zwilżeniu oliwą przetyka się kanał strzykowy; czynność tę należy powtarzać codziennie przez kilka dni. Rurkę mleczną czy wspomniany drucik trzeba przed użyciem wygotować przez 15 minut w gorącej czystej wodzie. Ażeby zapobiec dalszemu zarastaniu danego strzyka, wprowadza się do zrobionego otworu cienką strunę (od skrzypiec), wysmarowaną maścią ichtyolową lub oliwą karbolową; zewnętrzny koniec tej rurki trzeba umocować zzewnątrz zapomocą nitki i krążka z cienkiej gumy; po każdym udoju strunę wkłada się z powrotem i tak ciągle, aż do wyleczenia. Skaleczenia Strzyków. Jeżeli skaleczenie na strzykach są powierzchowne i lekkie, to zagojenie ich nie przedstawia wielkich trudności; wystarczy je smarować mieszaniną oleju lnianego z wodą wapienną, zmieszanych w równych ilościach; smarować bardzo ostrożnie przed i po dojeniu czysto wymytemi palcami. Pokaleczone strzyki wymagają bardzo delikatnego dojenia. O ile skaleczenia na strzykach będą poważniejsze, należy postępować tak samo, jak przy ranach wymienia, lecz zaniechać dojenia, a tylko wypuszczać mleko zapomocą specjalnych rurek niklowych. *Z. Olszański* lek. wet.

Ujemne skutki spasania świeżego owsa. W świeżo wydanem dziele Prof. Z. Moczarskiego p. t. »Chów koni« czytamy następującą w tej sprawie uwagę. Świeży owies, nawet gdy jest dobrze zebrany, a szczególniej jeżeli jest zleżały w polu, nieco nadpleśniały, lub poczerniały od deszczu, jest bardzo szkodliwy dla koni. Jeżeli z konieczności musimy go spasać, należy go uprzednio doskonale przepłókać, a następnie wysuszyć na słońcu lub ogniu. Do płókania owsa uciekamy się tylko w ostateczności, gdyż następne suszenie jest bardzo kłopotliwe, a źle przeprowadzone, zmniejsza war-

tość odżywczą owsa. Owies dojrzały i dobrze zebrany może być użyty na paszę po jednym miesiącu od zbioru. Źle zebrany, traci swe ujemne własności po wypoceniu się w stodole wymłócony, co najmniej w drugim miesiącu od zbioru. Wobec tego każdy hodowca koni powinien się starać, by zapasy owsa poprzedniego roku wystarczyły do Bożego Narodzenia roku następnego.

Ochrona grzybów. Przy zbieraniu grzybów w lesie należałoby zwracać pilniejszą uwagę na niektóre szczegóły, które sprzyjają następnemu ich rozrostowi; a mianowicie, że grzybów nie powinno się nigdy wyrywać z korzeniem, ale obcinać tuż nad ziemią, a pozostały trzonek przysypać ziemią, liściem lub mchem. Byłoby też bardzo wskazane, żeby zaraz w lesie, po ukończonem grzybobraniu, zabrać się do oczyszczenia zerwanych grzybów, albowiem szczątki te i okrawki rozsypane i nakryte ziemią przyczyniają się do wytworzenia nowej grzybni. Nakrywanie ziemią ma jeszcze dodatnie znaczenie z tego względu, że szkodliwe pasorzyty grzybów (muszki) składają jaja na rozkładających się na powierzchni ziemi szczątkach, skąd rozchodzą się i niszczą masowo zdrowe rdzenie grzybów.

Bezmyślnie nie należy również niszczyć wszystkich napotkanych na drodze grzybów trujących albo nieznanych bowiem mają i one znaczenie, jako wchłaniające w siebie złe powietrze, a tem samem oczyszczające je w naszych lasach i polach. *M. N.*

Zaoszczędzenie cukru przy gotowaniu owoców. Stwierdzono chemicznemi doświadczeniami, że cukier gotowany odrazu razem ze świeżemi owocami, wskutek zawartego w nich kwasu, przemienia się w cukier gronowy, ktory zawiera w połowie mniejszy procent cukru od cukru zwykłego. Należałoby więc ze względów ekonomicznych najpierw owoce zagotować, a dopiero później dodawać do nich cukier. *M. N.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Prawo łowieckie". — Dr. Wincenty Kałuski, Nacz. Wydziału Urz. Wojewódzkiego w Kielcach. Nakładem Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P. Cena 2 złote.

Leży właśnie przed nami świeżo wypuszczona z pod prasy broszura o prawie łowieckiem, opracowana fachowo przez Dr. W. Kałuskiego, Nacz. Wydz. Urz. Woj. w Kielcach. Książka ta wypełnia łukę w naszej ubogiej literaturze łowieckiej, dając zwięzły i jasny wykład prawa łowieckiego, obowiązującego na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1927 r.

Bardzo pożądaną inowacją i zaletą tej pracy są licznie załączone gotowe wzory wszelkich pism, niezbędnych w postępowaniu o odszkodowanie na podstawie prawa łowieckiego. Czynią one podręcznik ten niezbędnym w każdej gminie i urzędzie policyjnym, jak również nieodzownym dla myśliwych, właścicieli i dzierżawców polowań i t. p. osób mających styczność z łowiectwem.

Nadmienić należy, że oprócz ogólnego wykładu o prawie łowieckiem, zwierzynie, ochronie łowiectwa, wynagrodzeniu szkód, władzach i postępowaniu, oraz postanowieniach karnych, zawiera ona również teksty ustawy o prawie łowieckiem i wydanych do niej rozporządzeń ministerjalnych, oraz kalendarz łowiecki ze wskazaniem terminów ochronnych zwierzyny.

Bardzo przystępna, bo tylko 2 zł. wynosząca, cena ułatwi nabycie tej książki wszystkim zainteresowanym. Nabywać ją można w Składnicy Związku Pracowników Administracji Gminnej w Warszawie ul. Żórawia 27.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Referat pośrednictwa pracy przy Głównym Zarządzie Z. Z. L. w R. P. Warszawa, Nowy Świat 36 m. 4. pośredniczy w wyszukaniu pracowników i posad. Wiadomości Nr. 2. Poszukują pracy: Nr. 10. — B. podleśniczy w większych dobrach prywatnych lat około 30. Nr. 11. B. nadleśniczy, wieloletnia praktyka, lat 50, poszukuje posady leśniczego. Nr. 12. — B. gajowy, polowy i strzelec, paroletnia praktyka, b. doński kozak, katolik, lat około 30. Nr. 14. — B. podoficer żandarmerji, b. policjant, b. praktykant leśny, w przeciągu lat 3 na posadach, zbliżonych do stanowiska gajowego. Nr. 15. — B. praktykant w ciągu 4 i 1/2 lat, egzamin na leśniczego we Lwowie, poszukuje posady leśniczego. Nr. 16. — Inż. leśnik, lat około 30, 2 1/2-letnia praktyka urządzeniowa i administracyjna. Nr. 17. — Leśnik z wyższem wykształceniem, wieloletnią praktyką, energiczny, lat 57, poznańczyk.

Poszukiwani: Nr. 5. — W wieku lat 30—50 z wyższym wykształceniem leśnem, prawniczem lub handlowem i najmniej 5-letnią praktyką, ze szczególnem uwzględnieniem znajomości handlu drewnem, o ile byli urzędnikami państwowymi z conajmniej dobrą oceną kwalifikacyjną za ubiegłe lata służby, uzdolnieni do urzędowania przy władzach naczelnych i obcowania z interesentami. Nr. 6. — Kierownik niewielkiego obszaru lasu i tartaku na kresach, młody leśnik z wyższem wykształceniem fachowem, z dobremi rekomendacjami, dobrze orjentujący się w kalkulacji materjałów. Nr. 7. — Dyplomowany inż. leśnik, posiadający conajmniej 10-letnią praktykę na stanowisku kierowniczem z mechaniczną obróbką drewna. Nr. 8. — Powiat łukowski, gospodarstwo 570 ha i gatrowy tartak, razem 19 ludzi personalu, potrzebny kierownik z wyższem wykształceniem i praktyką, z orjentacją buchalterji od zaraz. Wynagrodzenie 500 zł. miesięcznie, mieszkanie, opał, światło, 2 konie i ogródek.

Podatek dochodowy z gospodarstw rolnych. „Słowo" pisze w tej sprawie co następuje:

Przy określeniu podatku dochodowego z gospodarstw rolnych dotąd często rolnikom stawała się krzywda, bowiem często władze skarbowe szacowały dochód za wysoko. Aby uniknąć nierównomiernego szacowania dochodów, Min. Skarbu przypomina urzędom skarbowym, aby dokonywały szacunku dochodu na podstawie książek rachunkowych i dowodów pieniężnych rolników; zaś szacunek „na oko" może być robiony wówczas, gdy gospodarstwo żadnych rachunków nie prowadzi, przyczem powinno być przeprowadzone dochodzenie przy pomocy świadków, rzeczoznawców i osób wiarogodnych i dopiero na podstawie zebranych tą drogą danych, można ustalić wysokość dochodu i podatku. Gdyby jednak i tą drogą nie można było zebrać potrzebnego materjału do ustalenia podatku, to dopiero wówczas władza skarbowa może ustalić dochód przeciętny, jednak należy postępować bardzo ostrożnie, biorąc pod uwagę różne warunki, w jakich się znajduje gospodarstwo (jakość gleby, oddalenie od kolei, jakość dróg, zadłużenie płatnika i t. p.).

Specjalnej uwadze władz skarbowych Min. Skarbu poleca gospodarstwa, dotknięte klęską nieurodzaju lub klęskami żywiołowemi (powódź, pożar, gradobicie i t. p.). W tych gospodarstwach nie powinny być stosowane ustalone normy dochodowości.

W gospodarstwach uprzemysłowionych władze winny ustalić rzeczywisty dochód nie stosując norm ogólnych.

W gospodarstwach dzierżawionych musi być ustalony ogólny dochód, a z niego potrącona tenuta dzierżawna i dopiero reszta dochodu podlega opodatkowaniu.

W przypadkach stosowania norm dochodowych z 1 ha gruntu zasadniczo nie powinna być określona wyżej 4 i pół cent. metr. żyta z wyjątkiem drobnych rolników, o których mowa w ust. 2 art. 15 ustawy o podatku dochodowym, a dla których norma 4 centn. z 1 ha nie może być przekroczona. Przekroczenie granicy (4 i pół centn. metr. żyta) może nastąpić tylko w przypadkach wyjątkowo pomyślnej konjunktury gospodarczej, co winno być wyczerpująco uzasadnione w protokole posiedzenia Komisji Szacunkowej.

Dla zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych Min. Skarbu określiło na podstawie urzędowych danych statystycznych, średnią cenę za 100 kg żyta z okresu gospodarczego 1926—1927 na 37 zł., z roku zaś kalendarzowego 1927 na 40 zł. Według tych cen ma być przeliczany na złote dochód, określony w centnarach metrycznych żyta na podstawie norm orjentacyjnych. Zastosowanie jednej z podanych cen zależne powinno być od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też według wyników roku kalendarzowego.

Udzielanie pożyczek na meljoracje rolne. Przypominamy, że w celu podniesienia intensywności gospodarstwa i wzmożenia produkcji roślinnej Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne.

Korzystanie z pożyczek udostępnione jest w zasadzie wszystkim użytkownikom rolnym, mogącym dać dostateczne gwarancje wypłacalności, pierwszeństwo mają spółki wodne, następnie zaś w porządku kolejnym mogą otrzymywać pożyczki gminy, mieszkańcy wsi, występujący zbiorowo i wreszcie inni użytkowcy rolni, z których znów pierwszeństwo będzie przysługiwało posiadaczom drobnych gospodarstw rolnych, posiadaczom gruntów scaleniowych lub będących w trakcie sca-

lania, ogniskom kultury rolnej, szkołom i t. p.

Pożyczki, oprocentowane w wysokości 5 proc. od sta rocznie, mogą być udzielane na drenowanie, nawadnianie i odwadnianie gruntów, oraz na meljoracje torfowisk. Pożyczki będą przyznawane: a) na drenowanie gruntów w wysokości 70%, b) na osuszanie rowami w wysokości 50%, c) na nawadnianie w wysokości 60% i d) na meljoracje torfowisk w wysokości 70% sumy kosztorysowej. W pewnych wypadkach normy te mogą być zmniejszane aż do wysokości 100% sumy kosztorysowej projektu.

Pożyczki udzielane być mogą: na drenowanie na okres czasu od 6 do 9 lat, na osuszanie rowami na lat 6, na nawadnianie na okres od 6 do 10 lat, na meljoracje torfowisk na okres 9 lat. W pewnych uzasadnionych wypadkach okres trwania pożyczki może dochodzić do 12 lat.

Wypłacanie pożyczki ma być uskuteczniane ratami w miarę postępu robót, po stwierdzeniu każdorazowo, że poprzednio wypłacona rata została zużyta stosownie do jej przeznaczenia.

Spłacanie pożyczek ma być uskuteczniane w ratach rocznych, przyczem spłata pierwszej raty ma następować, zależnie od wielkości okresu trwania pożyczki, po upływie 3, 4, 5, 6 lat, po wypłaceniu pierwszej raty pożyczki.

Ze Związku Hodowców Koni Ziemi Przeworskiej. Na dowód, że stacja hodowlana ogierów państwowych, na powiat przeworski, umieszczona na folwarku Ordynacji Zarzeckiej w Żurawiczkach spełnia swoje przeznaczenie — niechaj posłużą liczby wyrażające ilość doprowadzonych w tegorocznym okresie kopulacyjnym przez hodowców do poszczególnych reproduktorów klaczy, a to:

1. do ogiera Lindenau wsch. pr. . 101
2. do ogiera Tres Moutard pół krwi ang. 72
3. do ogiera Janus pół krwi ang. . 53
4. do ogiera Calendator pół krwi ang. 30
5. do ogiera Amurath-Gidran pół krwi arab. 63

Razem 5 ogierów pokryło klaczy 319

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Ś. p. Hieronim Smoliński długoletni dyrektor Związku rewizyjnego Ruda pow. mławskiego, Polskich Spółdzielni Rolniczych. Urodzony w Rudnie pow. mławskim zmarł w m. Warszawie w 55 roku życia.

Wyniósłszy z domu szczery patrjotyzm i zamiłowanie do pracy, a przytem obdarzony niezwykłą uczynnością, prostotą i łagodnością, szybko zjednał sobie otoczenię, przełożonych, i w karjerze urzędowej stale posuwał się naprzód, nie zaniedbując jednak nigdy obowiązków względem Ojczyzny. Brał więc czynny udział w nielegalnej wówczas pracy oświatowo-politycznej, jeden z pierwszych wprowadził język polski do urzędowania w Sądzie, za co został aresztowany, więziony, a następnie zwolniony z posady.

Ponieważ policja rosyjska stale miała go na oku, wyjechał do Galicji i pracował w b. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie skąd zostaje delegowany na dłuższą naukę praktyczną do Niemiec, Danji, Holandji, Dolnej Austrji i Bawarji na kursa dojarstwa i pielęgnacji bydła.

Następnie przechodzi jednoroczny kurs rolniczo-instruktorski w Krajowej Akademji Rolniczej w Dublanach, poczem wraca do Warszawy i obejmuje obowiązki instruktora w wydziale mleczarskim Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Z wybuchem wojny, nie opuszczając ani na chwilę pracy spółdzielczej, bierze nader czynny udział w organizacji powiatowych komitetów obywatelskich i następnie straży obywatelskiej m. Warszawy. Jest w ciągłych rozjazdach, w których dociera do terenów objętych pożogą i podtrzymuje ducha w znajdujących się tam placówkach, czem zjednywa wdzięczną pamięć.

W r. 1917 został powołany na kierownika biura Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych C. T. R. i bierze czynny udział w pracach organizacyjnych Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, którego dyrektorem został w 1918 i od tego czasu pozostawał na tem stanowisku, ciesząc się ogólnem poważaniem dzięki wielkiemu oddaniu się idei spółdzielczej i niepcszlakowanej uczciwości i sumienności w pracy.

Cześć Jego pamięci!

Z Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu. Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu donosi, iż Ministerstwo komunikacji przyznało zniżkę przejazdową:

1. wystawcom, biorącym udział w P. W. O. P. w wysokości 66% w drodze powrotnej,
2. zwiedzającym pokazy ogrodnicze P. W. O. P. w czasie od 28 do 31 lipca, od 11 do 15 sierpnia, od 1 do 5 września, od 15 do 17 września, i od 29 września do 4 października b. r. jak ad 1.
3. zwiedzającym P. W. O. P. w Toruniu w dniach nie wymienionych wyżej w wysokości 33% przy przejazdach swych w jedną i drugą stronę (zatem ogółem 66%) o ile przejazdy te odbywać się będą grupami, składającemi się conajmniej z 30 osób, a odległość w jedną stronę wynosić będzie nie mniej niż 30 km.

Wycieczka rolników polskich w Lipsku. W czasie od 5—10 czerwca odbyła się w Lipsku wędrowna wystawa rolnicza, urządzona przez Niemieckie Towarzystwo Rolnicze. Wśród licznie odwiedzających te wystawę wycieczek, znalazła się również wycieczka rolników polskich. Zwiedzenie wystawy przyniosło niewątpliwie duże korzyści uczestnikom wycieczki, gdyż jej poziom dawał pogląd na rozwój rolnictwa niemieckiego.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

218. Czy i na jakich warunkach można odstąpić przedmiot dzierżawiony? Dzierżawa trwa już lat 16-ście — wedle umowy w razie parcelacji ma być dzierżawca zawiadomiony na pół roku — jak postąpić — a dowiedział się dopiero na dwa tygodnie przed parcelacją?

Na zapytanie zwrócone do właściciela jak myśli postąpić — (dzierżawa trwa bowiem dalej — kończy się w 1931 r.) — oświadczył właściciel, że chętnie przyjmie dzierżawcę jako nabywcę — wobec tego dzierżawca nie uiścił raty wiosennej — wychodząc z tego założenia, że kupi ośrodek. Oświadczył właścicielowi, że odstępne za parcelowane grunta liczone będzie jako zadatek.

Obecnie właściciel oświadcza, że sprzedawać dalej nie będzie — przedmiot dzierżawy, po zabraniu 233 morgów, nie doznał uszczuplenia — zaś za wyżej wymienione pole niechce liczyć żadnego wynagrodzenia.

Zapytuję zatem Rolników czy należy się odstępne? — i ile żądać? — Sprawę powyższą chcę załatwić ugodowo więc usłyszeć jak najwięcej głosów rolników fachowych — o opinję ich bowiem chodzi mi najwięcej. — Jakie straty ponosi rolnik wskutek niejasnego — dwuznacznego postępowania właściciela — obecnie i na przyszłość — również i strona prawna jakie widzi rozwiązanie w powyższej sprawie? *N.*

219. Od kilku lat daję na koniczynę, po pierwszem ścięciu, potrząskę gnoju, który zostaje na koniczysku do czasu zebrania nasienia. Po zbiorze koniczyny nasiennej przeorywuję pole pod pszenicę. Zapytuję czy nie lepiej zamiast potrząski gnoju, stosować posypowo sól potasową? Posiadam czarnoziemie wapienne — rumosze. Zdaje mi się, że potrząska gnoju dana w czerwcu traci przez wywietrzenie dużą zawartość azotu, wobec czego marnotrawię ten tak ważny dla rumoszów składnik nawozowy.

Może praktyczniej będzie dawać potrząskę w jesieni, po zbiorze na siano koniczyny ścierniskowej (pierwszoletniej), bo wówczas i azot gnoju spłókany zostanie do gleby. *A. K.*

220. P. T. Właściceli dóbr, mających u siebie motory wybuchowe, zastosowane do młocarni, kupowane już po wojnie, zapytuję, jaka firma, jakiej marki jest polecenia godna? Czem motor ma być pędzony, biorąc pod uwagę koszta i sprawność jego? Przed wojną znakomite były wyroby Oberursel i Deutz, lecz czy są dobre obecnie? Która z naszych fabryk młocarni większych jest polecenia godna? Wiadomo bowiem, że przed wojną firma, nie nasza wprawdzie ale pierwszorzędna, obecnie zupełnie nie wzbudza zaufania i ogromnie straciła na wartości swych wyrobów. *K. B.*

221. Czy używał już kto, do utrwalenia dachów krytych papą lub gontem, preparatu chemicznego „Chronolin Chozjan" i z jakim rezultatem? Na Targach Wschodnich, w r. 1926 był pawilon reklamujący ten preparat. Gdzie go można obecnie dostać i w jakiej cenie. *M. R.*

222. Gdzie można dostać ule amerykańskie Dadanta, słomiane? *M. R.*

223. Jakie zastosowanie w gospodarstwie ma żywokost, czy spasa się roślinę przed kwitnieniem, czy razem z kwiatem, krajaną czy w całości? Lepiej dawać bydłu czy trzodzie chlewnej lub owcom? *M. R.*

ODPOWIEDZI

Który z traktorów nadaje się najlepiej na teren falisty

Odpowiedź na pytanie 188)

Teoretycznie mógłbym odpowiedzić, że ponieważ mamy tu do czynienia z czarnoziemem, który ma bardzo duży współczynnik tarcia o żelazo, trzeba będzie wybierać traktory mocniejsze od tych, jakie

nadają się na inne typy gleb, tembardziej, że teren jest falisty i pochyły i niejednokrotnie wypadnie traktorowi iść pod górę; ale wzmianka o tem, że pługi dwuskibowe pracują normalnie obala to przypuszczenie, gdyż w pojęciu pracy normalnej mieści się nietylko dobre odwracanie, lecz również i normalny zaprząg, nie przekraczający 4 koni; stąd muszę wysnuć wniosek, że nie mamy tu do czynienia z bardzo ciężkimi czarnoziemami i że niema potrzeby specjalnie zwiększać mocy traktora. A wobec tego, wyłączywszy mniejsze typy traktora, można wybierać dowolnie pomiędzy temi, które już zostały wypróbowane w kraju i które, co najważniejsze, mają zapewnioną obsługę techniczną. Istota sprawy polega na tem, że rolnikowi nie opłaci się nigdy trzymać tak uzdolnionego szofera, żeby wszelkiego rodzaju naprawy i reparacje można było wykonywać w domu; zresztą, znając sferę szoferów, mogę twierdzić, że nawet za drogie pieniądze można trafić dobrze zaledwie 1 raz na 1000; a wskutek tego rolnik musi liczyć na stałą i systematyczną pomoc monterów ze składu maszyn ale musi mieć jednocześnie pewność nie tylko, że montera takiego dostanie na każde zażądanie, lecz również, że otrzyma montera znającego się na rzeczy. A ponieważ trudności znalezienia monterów wykwalifikowanych odczuwają nie tylko rolnicy, lecz i składy maszyn, więc wyrobione firmy posiadają dostateczną ilość wyrobionych monterów i mogą dawać gwarancję dobrej obsługi.

W tych warunkach ilość traktorów, pozostających do wyboru, zmniejsza się bardzo i ogranicza zaledwie do 1 — 2 firm najbardziej znanych i najbardziej dotychczas rozpowszechnionych.

Bywają jednak wypadki, kiedy nabywca traktora nie chce iść utartemi szlakami i nie boi się ryzyka pionierskiego, jakie jest zawsze związane z wprowadzeniem maszyn i nowych typów. Jeśli w danym razie mamy do czynienia z takiem zamiłowaniem do pionierstwa, to możnaby wskazać dwa typy, uwzględniające specjalnie trudności terenu falistego, a mianowicie czołgi i traktory o czterech kołach zapędowych; pierwsze z nich zwiększają przyczepność do powierzchni roli przez zastosowanie taśmy czołgowej, drugie zaś stosują w tym celu zapęd wszystkiemi czterema kołami; jako przedstawiciel czołgów rolniczych może służyć choćby Stock, a jako przedstawiciel traktorów o napędzie czterokołowym traktor włoski Pavesi; pierwszy z nich ma już swe przedstawicielstwo w Polsce, drugi zaś jest u nas dopiero próbowany.

S. B.

Nadmiar nawożenia drzew owocowych

(Odpowiedź na pytanie 193)

Drzewa owocowe potrzebują zasilania obfitego i corocznego, jednak nie powinno się przekraczać norm podanych w „Rolniku" (Nr. 24, sad owocowy, odpowiedź na pytanie 158), gdyż ujemnie to wpływa na młode włośniki drzew owocowych, wiemy bowiem z morfologji roślin, że nadmiar nawożenia jest dla roślin szkodliwy, a zwłaszcza u takich drzew, które nie były szereg lat zasilane nawozami sztucznemi.

Drzewa owocowe trzydziesto letnie dobrze jest zasilać gnojówką w jesieni, po opadnięciu liści, a nawet można rozlewać w ciągu zimy po śniegu, o ile jest teren równy, a pole było przeorane.

Drzewa owocowe również zasilać w czasie wegetacji t. zn. od rozwinięcia się drzewa z wiosną, do pierwszej połowy lipca.

Późniejsze podlewanie drzew gnojówką nie jest dobre, bo w ten sposób przedłużalibyśmy wegetację i pędy nie mające czasu zdrewnieć, łatwoby zimą przemarzły.

Gnojówkę należy rozcieńczać do zasilania $^3/_4$ wody na $^1/_4$ gnojówki.

Gnojówką można zasilać drzewa owocowe co roku w czasie powyżej wspomnianym, nalewając co 10 do 14 dni w rowki czy też otwory koło drzew specjalnie na ten cel porobione.

Antoni Gładysz.

Nieudanie się wyki ozimej

(Odpowiedź na pytanie 200)

Fakt podany przypisać należy jednostronnemu wyczerpaniu się gleby, na której wyka była poprzednio już uprawiana, względnie pewnego rodzaju zatruciu gleby przez tę uprawę. U wielu motylkowych spotykamy się z tem zjawiskiem, przykładem może być przedewszystkiem koniczyna, lub groch, które dopiero po sześciu latach na to samo pole wracać mogą, w przeciwnym razie nieudają się. Co do wyki, to wprawdzie ona ma nieco mniejsze pod tym względem wymagania, ale również nie znosi następstwa zbyt bliskiego po sobie. Na przyszłość radziłbym zatem nie dawać jej częściej, jak co cztery lata.

Janowski.

Owies po koniczynie

(Odpowiedź na pytanie 201)

Przyczyny, iż owies na koniczysku jest gorszy, niż na żytnisku, mogą być wielorakie, określić ich jednak bez znajomości tamtejszych stosunków gleby i jej uprawy niepodobna. Zasadniczo, naturalnie o ile gleba i jej kultura jest taka sama w obu wypadkach, winna być lepsza na koniczysku, niż na żytnisku. O ile jednak koniczyna była licha, a żyta piękne, mogą te stosunki się zmienić, tembardziej, że w lichej koniczynie rozwijają się wspaniale liczne chwasty (zwłaszcza perz), które następnie kulturę pola znacznie obniżają. Wchodzićby tu mógł także przynajmniej do pewnego stopnia fakt silniejszego wysuszenia gleby pod koniczyną, niż pod żytem, o ileby gleba nie była dostatecznie przed zimą uprawiona i nie zdołała się dobrze przez zimę nasycić wilgocią, której — jak wiadomo — owies wiele potrzebuje.

Janowski.

Bieguny indyjskie

(Odpowiedź na pytanie 207)

Kaczki „Bieguny indyjskie" rasowe można nabyć w cenie po 50 zł. za trójkę, jaja po 1 zł. za sztukę, w Zarządzie dóbr Ropienka dolna p. Ropienka koło Ustrzyk dolnych, Małopolska.

S. L.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Pan Wacław Ponikowski zwraca w „Rolniku Ekonomiście" uwagę w dłuższym artykule na potrzebę badania opłacalności gospodarstw wiejskich na podstawie materjałów rachunkowych.

Skoro porusza się obecnie jakiekolwiek zagadnienie gospodarcze, dotyczące rolnictwa, natrafia się na pewną zasadniczą trudność, którą streścić można w krótkiem powiedzeniu: brak danych. Być może, iż wyrażenie to jest zbyt silne, niewątpliwie jednak możemy stwierdzić, że materjały, któremi posługujemy się w takich wypadkach, są niewystarczające, ułamkowe. Czy to chodzi o zdolność płatniczą rolnictwa w związku z ciężarami podatkowemi i świadczeniami społecznemi, czy o potrzeby kredytowe warsztatów wiejskich, czy o zagadnienia celne, taryfowe, ubezpieczeniowe i t. p., rozważane pod kątem widzenia interesów rolniczych, z reguły posługujemy się bądź ogólnikami rzekomo oczywistemi lub powszechnie znanemi, bądź opieramy się na niewystarczającem materjale spisów urzędowych, na notowaniach cen lub na przeprowadzanych ad hoc i zawsze nieścisłych ankietach. Jest rzeczą uderzającą, że skoro tylko w Polsce, w kraju rolniczym, zastanawiamy się nad położeniem rolnictwa, to podchodzimy do tego zagadnienia drogami ubocznemi, w sposób niejako pośredni: o polepszaniu względnie pogarszaniu się stanu gospodarstw wiejskich wnioskujemy z rozszerzania się lub kurczenia poszczególnych upraw, z wysokości plonów, z ruchu cen produktów i czynników produkcji rolniczej i t. d. Natomiast nigdy nie bierzemy pod uwagę liczb najbardziej pod tym względem wymownych, t. j. liczb pochodzących z samych warsztatów wiejskich, a to z prostej przyczyny, że podobnemi liczbami (a przynajmniej liczbami odpowiednio uporządkowanemi) nie rozporządzamy.

Stąd zatem wyłania się potrzeba i znaczenie rachunkowości rolniczej, bez której nowoczesne przedsiębiorstwo rolnicze istnieć nie może. Wprawdzie rachunkowość naszych gospodarstw pozostawia bardzo dużo do życzenia, w każdym jednak razie daje materjały, przedstawiające pewną wartość.

Otóż odpowiedzi na pytania, dotyczące opłacalności rozmaitych kierunków wytwórczych i ustrojowych w rolnictwie, można uzyskać przez odpowiednie opracowanie statystyczne materjałów rachunkowych. Jeżeli posiadamy dostatecznie znaczną liczbę zamknięć z pewnego terytorjum o zbliżonych stosunkach przyrodniczych i ekonomiczno-społecznych, jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę gospodarstwa podobnej wielkości, to zapomocą metod statystyki matematycznej możemy przekonać się o większem lub mniejszem opłacaniu się istniejących w danej okolicy kierunków ustrojowych i wytwórczych. W tym celu dążymy do jaknajdalej idącego wyodrębnienia czynników, których wpływ na wynik pieniężny mamy właśnie zbadać. Szeregujemy gospodarstwa według wzrastających wielkości danego czynnika (np. według obszaru pod burakami cukrowemi, okopowemi, zbożami, roślinami pastewnemi; według liczby sztuk inwentarza użytkowego; według wysokości kosztów gospodarczych, wydatków na nawozy sztuczne i t. d.), następnie zaś patrzymy, jak układają się mierniki opłacalności w zależności od zmian w natężeniu badanego czynnika.

Przedstawiwszy po szczególe cały szereg momentów korzyści, płynących z umiejętnego rozpatrzenia materjałów jakie daje rachunkowość rolnicza i wykazawszy, jak sprawa ta jest zorganizowana w krajach zachodnich, dochodzi autor do wniosku, iż opracowywanie

materjałów rachunkowych można podzielić na trzy kolejne etapy: 1) wyciąganie liczb surowych z inwentur, zamknięć i rejestrów; 2) przeliczanie liczb surowych na względne (t. j. na 1 ha, wyrażanie jednych wielkości w odsetkach innych); 3) stawianie zagadnień i ich rozwiązywanie za pomocą odpowiednich szeregowań liczb absolutnych lub względnych.

Ostatni etap stanowi zatem praca twórcza o charakterze naukowym, zarazem najbardziej odpowiedzialna i najtrudniejsza. Wykonanie jej powinno mieć miejsce w jakiejś instytucji centralnej pod kierownictwem jednostki, posiadającej odpowiednie kwalifikacje naukowe. Wymaga tego konieczność zachowania jednolitości w opracowaniu materjałów pochodzących z poszczególnych części Polski, wyniki bowiem służyć będą całemu społeczeństwu rolniczemu naszego kraju.

Projekt powyższy powinien znaleźć zrozumienie w Ministerstwie Rolnictwa, które zatem winno wstawić do budżetu na rok najbliższy odpowiednią kwotę na zorganizowanie odpowiedniego instytutu.

bj.

TO I OWO

Pulmanowskie wozy dla kurcząt

Dla trasportu kurcząt z zachodniej Ameryki do New Yorku uruchomiono specjalne pociągi.

Wagony, przeznaczone dla kurcząt, urządzone są w ten sposób, ażeby mogły mieć jaknajwięcej światła i powietrza. Konwojenci obowiązani są czuwać nad tem ażeby kurczęta były karmione i pojone regularnie i ażeby znajdowały się w jak najlepszych warunkach higjenicznych. Podczas drogi żywi się kurczęta papką, zawierającą okruchy mięsa, owies, jarzynę, mąkę owsianą i mleko. Po czterodniowej podróży przybywają utuczone na miejsce przeznaczenia.

Ten racjonalny sposób traktowania handlu z tak zbytkownym nakładem możliwy jest tylko w kraju, który ma nadmiar złota — europejskiego.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia kupujących

Poszukuję kociołka na ciepłą wodę pojemności 6—8 hl. Gorzelnia Radochońce p. Husaków. 109—29

Zgłoszenia sprzedających

Wilczury ciemne szczenięta po 25 zł. Hodowla drobiu Worochta p. Bezł. 106—29

Folwark Wyżłów p. Bełz — Koguty Zielononóżek kuropatwich po 6 zł. 108—19

Buhajek półroczny czerwono-polski 500 zł. Lewandowski Ropienka k/Ustrzyk dolnych. 107—29

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W okresie ubiegłym daje się zauważyć charakterystyczna zniżka cen pszenicy na rynku angielskim w szczególności zaś na giełdzie w Liverpoolu. Ceny te stosunkowo gwałtownie i znacznie spadły, osiągając stan od szeregu już lat nie notowany. Sytuacja ta jednakowoż długo nie trwała i po upływie paru dni do normalnego powróciła stanu. Przyczyniła się do tego poprawa warunków zbytu szczególnie czące o poważnej i nadspodziewanie ze strony przemysłu młynarskiego.

Widoki na wynik żniw nieomal, że z dnia na dzień ciągle i znacznie się poprawiają. Jest to objaw powszechny, który szczególnie wybitnie zauważyć się daje w krajach amerykańskich. Tam na plan pierwszy pod tym względem wybija się Kanada, spodziewająca się w kampanji bieżącej rekordowych wprost zbiorów pszenicy. W związku też z tem zauważyć się daje silne wzmożenie się tamtejszych ofert, celem pozbycia się posiadanych znacznych jeszcze zapasów. Analogicznie jak z pszenicą przedstawia się rzecz również i z żytem. W tym wypadku następuje co prawda pewne opóźnienie zbiorów, co jednak na normalny rozwój kampanji istotnego wpływu wywrzeć nie będzie mogło.

Na giełdach europejskich nastrój powszechnie jest spokojny i zupełnie zrównoważony. Wpływają na to i tutaj nader uspokajająco brzmiące wieści o rozwoju wegetacji. I na naszym bowiem kontynencie zewsząd dochodzą raporta świadczące o poważnej i nadspodziewanie wprost brzmiącej poprawie sytuacji. Od dłuższego czasu trwająca pogoda, specjalnie zaś korzystne warunki atmosferyczne w okresie kwitnięcia zbóż, spowodowały bardzo piękną naogół wegetację zarówno ocalałej oziminy jak również i zbóż jarych. Bo wprawdzie, jak to już na tem miejscu parokrotnie wykazywaliśmy, straty w oziminach, a także i w zasiewach wiosennych w całej Europie, miejscami są nawet i bardzo znaczne, to w każdym jednakowoż razie jakościowo zbiory zapowiadają się tak dobrze, że w części chociażby tylko wyrównują one poniesione dotychczas straty ilościowe. Odnosi się to przedewszystkiem do jęczmienia, lecz i w poważnym stopniu nakreślony stan rzeczy obejmuje również pszenicę, jakoteż i żyto. I w Europie wprawdzie żniwa prawie, że wszędzie uległy pewnemu opóźnieniu, ale fakt ten i w tym wypadku bez poważniejszych pozostaje na razie konsekwencji. Pod wpływem tych wiadomości nastroje giełdowe powszechnie spokojne, chęć kupna ograniczona, tendencja stała i umiarkowana.

Jaki będzie bieg dalszy wypadków, tego rzecz jasna siłami ludzkiemi przewidzieć nie można. W każdym razie jak dotychczas, zasadniczą i poważną, stwierdzić należy powszechnie poprawę.

Co się tyczy Polski, to i u nas stosownie do napływających z różnych stron kraju wiadomości, zbiory również nie zapowiadają się powszechnie tak źle, jak to się z początku wydawało, co odnieść należy nawet i do tych okolic w których oziminy nawet i całkiem przepadły. Z zastrzeżeniem „rebus sic stantibus" spodziewać się można u nas zbiorów średnich, a w razie dopisania pogody w czasie zbiorów urodzaj może być nawet i dobrze średni. W związku z tem znawcy naszego życia gospodarczego przepowiadają na jesień pewne znaczniejsze ożywienie tempa produkcji i konsumcji w Polsce. Dobre bowiem obecne ceny zboża rokują wzmożenie siły nabywczej naszej wsi, co jak wiadomo, bardzo doniosłe ma znaczenie dla napięcia tętna gospodarczego całego Państwa.

Jak narazie jednakowoż znajdujemy się oczywiście w ciągu dalszym pod wybitnym znakiem importu zbóż z zagranicy, przyczem niemałą rolę odgrywają Niemcy. Rzecz ta znajduje charakterystyczny i dosadny oddźwięk w nastrojach ludności niemieckiej, co Konsulat polski w Lipsku ujmuje w sposób następujący:

Silne zakupy zboża przez Polskę, dokonywane w czasach ostatnich na rynku niemieckim, poruszyły obok problemu cen, które skutkiem tego znacznie poszły w górę, również i problem celny. Zakupy te bowiem wywarły tak silny wpływ na śląski przemysł młynarski, tak ogołociły rynek z materjału do mielenia, że mniejsze i średnie młyny, które nie są przystosowane do mielenia twardego żyta sprowadzanego z zagranicy, liczą się z niebezpieczeństwem zupełnego zastoju w pracy. Sytuacja ta nie powstawałaby zdaniem miarodajnych lewicowych czynników w Niemczech, gdyby nie dała tej możności rządowa polityka celna, utrzymująca nadal w tym okresie zwyżki, zaświadczenia wywozowe na zboże. Zaświadczenia te udzielają eksporterowi za wywóz pewnej ilości zboża — prawo do przywozu tej samej ilości zboża bez cła. Są więc one niejako dobrem, zapisanem na korzyść eksportera na rachunku Urzędu Celnego, którem można wyrównać zobowiązania za cło, które powstaje przy wwozie towaru obcego. Wysokość sumy tego dobra otrzymuje się przez pomnożenie ilości zboża wywiezionego i stawki celnej.

Aby przerwać wywóz zboża niemieckiego, domaga się lewica koniecznie, conajmniej czasowego zawieszenia wydawania zaświadczeń wywozowych, jak to uczyniono roku zeszłego, chociaż nie było tak naglącej potrzeby, jak to jest teraz. 20 kwietnia 1927 r. bowiem kosztowała w Berlinie tona żyta 254.50 mk, ta sama ilość 18 kwietnia br. kosztowała 287.50 mk, a więc o 33 marek więcej. Cena za pszenicę tylko trzyma się jeszcze w obecnej chwili o małą różnicę niżej niż w zeszłym roku. Mąka żytnia jest obecnie również znacznie droższa niż przed rokiem, pszenna zaś utrzymuje się na tejsamej wysokości co i przedtem.

Mimo tak naglącej potrzeby zawieszenia zaświadczeń wywozowych, Ministerstwo Aprowizacji odrzuca dotychczas wszelkie propozycje idące w tym kierunku, motywując odmowę oświadczeniem, że przyczyną kryzysu w młynarstwie nie są istniejące zaświadczenia wywozowe, lecz ogólnie panująca i wzrastająca konkurencja młynów zagranicznych, pozatem ciągłe zmiany w ustawodawstwie celnem, powodowałyby niemożliwą do zniesienia niepewność w stosunkach gospodarczych. Sytuacja zaś nie jest jeszcze tak poważna, by zagrażała dobru całego społeczeństwa.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 4 VII 1928.

Pszenica	6.27
Żyto	6·75
Jęczmień brow.	6·46
Jęczmień przem.	6·39
Owies	5·95

Hamburg 4 VII 1928.

Pszenica	6·30
Żyto	5·74
Owies	5·90

Liverpool 4 VII 1928.

Pszenica	6·95
Jęczmień	6·32

Nowy York 2 VII 1928.

Pszenica	6·11
Żyto	5·62
Jęczmień	5·05

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 4 VII 1928.

Pszenica	56·00—57·00
„ pomorska	56·00—57·00
Żyto	50·50—51·50
Jęczmień brow.	50·00—51·00
Jęczmień przem.	46·00—47·00
Jęczmień past.	43·00—00·00
Owies	50·00—52·00

Lwów 4 VII 1928.

Pszenica dworska	54·50—55·00
Pszenica zbior.	52·00—53·00
Żyto	44·50—45·25
Jęczmień brow.	49·00—50·00
Jęczmień przem.	45·00—46·00
Jęczmień past.	40·00—00·00
Owies	44·25—45·25

Poznań 4 VII 1928.

Pszenica	50·00—52·00
Żyto	46·50—48·00
Jęczmień brow.	49·00—49·50
Jęczmień przem.	45·50—46·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	43·75—45·75

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 9 VII 1928 r.

Na Giełdzie sporadyczna transakcja w jęczmieniu przemiałowym pochodzenia rumuńskiego. Żyto i owies poszukiwane, nieco podrożały. Kukurudza rumuńska i jej przetwory w dalszym ciągu awansowały w cenie, natomiast wszystkie gatunki fasoli oraz hreczka potaniały.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie żywsze.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 52·25—53·25 pszenica kraj. zbiorowa 50·50—51·50, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 46·25—47·25, jęczmień małop. brow. 670 gr. 46·00—47·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 44·00—45·00, jęczmień małop. pastewny 160—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 45·75—46·75, kukurydza rumuńska 43·50—44·00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 60·00—65·00, fasola kolor. 45·00—48·00, krasa 55·00—60·00, groch 1/3 Wiktorja 63·00—68·00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 14·00—15·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 44·25—45·25, len 00·00 00·00, łubin niebieski 21·00—22·00, rzepak ozimy ex 1927 00·00—00·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 89·00—90·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 79·00—80·00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 71·00—72·00, grysik kukurydziany 68·00—71·00, mąka kukurydziana 51·00—53·00, otręby żytn. netto bez worka 28·00—28·50, otręby pszenne netto bez worka 24·25—24·75, kasza hreczana 50% połówek 87·00—89·00, kasza jaglana 86·00—88·00, kasza jęczmienna 65·00—67·00, pęcak 64·00—66·00, proso krajowe 47·00—49·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 240·00—270·00, mak niebieski 125—135, mak siwy 110—120, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 28 VI 1928. Pszenica: dworska 55·00—56·00, targowa 53·00—54·00; żyto: dworskie 50·00—51·00, targowe 49·00—50·00; jęczmień: na krupy 45·00—46·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 43·00—44·00; owies: dworski 48·00—50·00, targowy 47·00—48·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 105—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 60·00—62·00, krasa długa 62·00—65·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 47·00—48·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 30·00—31·00, niebieski 27·00—27·50; mak: niebieski 090·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 00·00—00·00, średnie 00·00—00·00, kwaśne 00·00—00·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 00·00—00·00; słoma: żytnia długa 15·00—16·00, mierzwa luzem 0·00—00·00; mąka pszenna: 45% gł. 85·00—86·00, 45% grys. 87·00—88·00, 50% pszenna krak. 83·00—84·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 73·00—73·50, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 30·00—31·50, pszenne 29·00—29·50, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 58·00—59·00; sieczka 59·00 do 60·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 10·00—11·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 6 VII 1928.— Pszenica 58·00—00·00, żyto 52·00—00·00, jęczmień 50·00—00·00, owies 50·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 12—00.

W STANISŁAWOWIE dniu 5 VII 1928 r. — Pszenica 54·57, żyto 45·90, jęczmień 42·16, owies 44·60, kukurydza 44·35 ziemniaki 9·00—10·00, hreczka 48·66—00·00, proso 48·66—00·00, groch polny 51·66—00·00, groch „Wiktorja" 78·30—00·00, bobik 43·00—46·50, fasola kolorowa 48·75—00·00, fasola biała 63·30—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 44·00—00·00, łubin 42·50—00·00, marchew 0·40—0·00, buraki ćwikłowe 00·00—00·50 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·70—1·00, czosnek 00·0—0·40, siano łąkowe 11·00, polne 11·58, lasowe 09·77, koniczyna 14·58, mieszanka 12·60, słoma okłotowa do sienników 6·32, na sieczkę 5·60, kukurydza 00·00—44·35.

W CHYROWIE dnia 6 VII 1928 r. za 100 kg: Pszenica 56·00—60·00, żyto 52·00 do 00·00, jęczmień 48·00—00·00, owies 00·00 do 00·00, ziemniaki 09·00—11·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 30 VI—7 VII 1928.

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhaji 26 sztuk, krów 519 sztuk, jałownika 9 sztuk, razem 554 sztuk; cieląt 1120 szt., baranów 00 szt..

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—160 gr, buh. 150—170, 130—145, 000—000 gr, krowy 165—170, 150—160, 95—120 gr jałownik 165—170, 140—160, 000—000 gr, cielęta 110—142 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 15·00—18·00 zł, siano II. 9·00—12·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 8·00—9·00 zł, koniczyna 15·00—18·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 30 VI—6 VII 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 118 do 177 gr, woły 127—178 gr, krowy 084—178 gr, jałownik 103—185 gr, cielęta 126—195 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 200—247 gr, bitej wagi: 250—315 gr.

Na targ spędzono: buhaji 168, wołów 73, krów 192, jałówek 114, cielat 736, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 962, razem 2295 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 26 VI 1928: Konie lekkie pojazdowe 450—950 zł, robocze 250—400 zł, rzeźne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 6 VII 1928. Płacono za bydło zł. 1·24—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·75.

Na targ przypędzono 335 sztuk koni, 255 sztuk bydła, 300 świń dużych i 536 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 6 VII 1928. Płacono: bydło od 120—160 gr, cielęta od 115—150 gr, świnie od 140—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 6 VII 1928 r. Płacono: bydło od 0·70—1·20, cielęta od 0·90—1·30, świnie rzeźne od 1·40 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 5 VII 1928. Ogólny spęd wynosił 1249 sztuk, w tem 410 sztuk bydła, 47 sztuk cieląt, 156 sztuk koni, 270 sztuk świń, 366 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·78—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 6 VII 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·40—1·85.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 6 VI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—0·00, karpie żywe 5.00—5·50, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 3·50—4·00 leszcze i karasie 4·00, drób 2·50—3·00. Karpie na części 0·00.

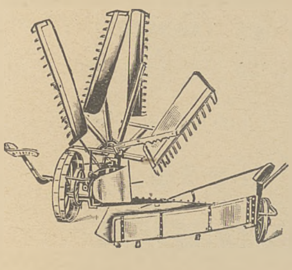
Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 13 VII 1928.— Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·40—5·60, w detalu 5·80—6·00, kuchenne 5·20—0·00.

Mleko 40 gr. Jaja 13 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.



Kosiarki, żniwiarki i snopowiązałki oryg. Mc. CORMICKA, **szpagat** MANILLA, **Żniwiarki i kosiarki** szwedzkie WESTERAS i PONTUS, oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, tudzież **części zapasowe** do wszystkich maszyn rolniczych — poleca

BANK ROLNICZY, S. A.

LWÓW, ul. Gródecka 56|58 Telefon 8-72

Własna fabryka maszyn rolniczych!

Wzorowo urządzone warsztaty napraw! 6791 **Spawalnia autogenem!**

Odznaczona w r. 1925 I-szą nagrodą Ministerstwa Roln. — W r. 1927: Dyplomem honorowym T. W., srebrnym medalem T. G. i bronzowym medalem i 4 listami pochwalnemi Ministerstwa Rolnictwa

CHLEWNIA RODOWODOWA
WIELKICH BIAŁYCH ŚWIŃ ANGIELSKICH
JANA KRZYSZTOFOWICZA
założona w roku 1900 — zarejestrowana w roku 1908 importem przez Komitet Tow. Gospodarsk. we Lwowie
MAJĄTEK: Artassów, p. st. kol. tel. telef. nr. 2, Kulików, wsch. Małopolska
dostarcza knurki i loszki szczepione przeciw różycy w wieku od 4 miesięcy

Reproduktory: 6259
I. **„Histon Snowman“** Vol. 39. Nr. 1802 ur. 3/7 1921, import z Anglji, chowu Chivers & Sons Ltd w Histon (Cambridge), zdobywca wysokiej nagrody na wystawie w Peterborough 1922.
II. **„Bar None of Walton Karo XXIX.“** Nr 286/212 Tom III. Z. H. T. Ch. st. 125, ur. 16/3 1925 po importach.

INSERUJCIE W „ROLNIKU“!

Dr. OWIŃSKI
DENTYSTA 5848
ul. Halicka 21 Telefon 39-55

SIODŁA w dużym wyborze, nowe i używane, oraz szleje i uprzęże krajowe i zagraniczne po najniższych cenach i na dogodnych warunkach, poleca 6773
PRACOWNIA RYMARSKA
B. ADAM, Lwów, Legjonów 27

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE „UNII“ Fabryki maszyn dawn. A. Ventzki GRUDZIĄDZ

poleca
REPREZENTACJA NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ:
„AGRARIA“ Adam Kamiński
we Lwowie, ul. Gródecka l. 25 — Telefon 389.

Pługi jedno- i wieloskibowe, brony, kultywatory, obsypniki, plewniki, głębosze, włóki, grabiarki, kartoflarki, siewniki trybikowe, Turbo i nawozowe, parniki szybkoparujące, płuczki i gniotowniki. 6695

Ford



Przedstawicielstwo fabryk 6164
„FORD-MOTOR-COMP“
„ESHAPE“ Sp. z o. p. we LWOWIE, Akademicka 15, Tel. 4-69.
Oryginalne części zapasowe na składzie.
Własne warsztaty reperacyjne.

MŁYŃSKIE MASZYNY
Najnowszej konstrukcji
dostarczają na dogodnych warunkach:
Zakłady budowy młynów
„LECHJA“ Sp. Akc.
dawn. KUJAWSKI, MILEWSKI i Ska.
KATALOGI, OFERTY, WYJAZDY, NA ŻĄDANIE.
LUBLIN — ŻYWIEC — WILNO. 6810
Zastępcy na Małopolskę i Wołyń
„STEYER-PEZET“
Lwów, ul. Akademicka 23. Nr. telef. 55.

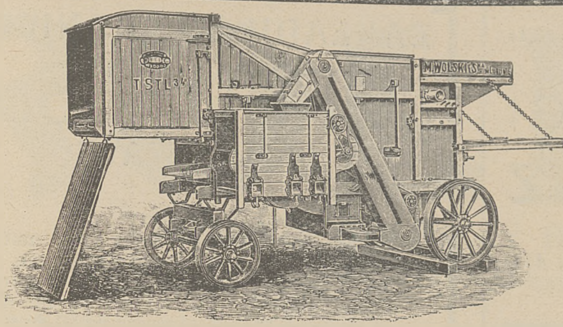
Knurki czystej rasy angielskiej,

dużej, białej Yorkshire, czteromiesięczne, po Królu Bychawskim (ojciec Melforth King 2-nd, matka Turcja) i po Muzie Bychawskiej (ojciec Bar-nome-of-Bychawa, matka Moreton Maid) sprzeda forwark Grzęda, poczta Dublany — Telefon Kulików Nr. 1. 6790—29

WĘGIEL

GÓRNOŚLĄSKI najwyższej jakości z Polskich Kopalń Skarbowych na G. Śl. („Skarboferme“), najodpowiedniejszy dla gorzelń, młynów, cegielni, do młocki, opału i t.p. — poleca
„TERMA“ Handlowo-Przemysłowa Ska z ogr. odp.
Lwów, ul. Lelewela 5
Telefon 1-69, 34-31 — Adres telegraficzny: „TERMA“ Lwów

6735



Fabryka założona w 1874 r. Liczne medale i dyplomy.

Spółka Akcyjna

Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych
M. WOLSKI i S-ka
w LUBLINIE

Oddział we Lwowie, ul. Gródecka 2

poleca pierwszorzędnego wykonania, trwałej konstrukcji i sprawnie pracujące wyrobu własnego:

Młocarnie sztyftowe i cepowe różnych typów i wielkości, **kieraty** siły 1—10 koni, **wialnie** i **młynki** folwarczne i gospodarskie, **sieczkarnie** typu angielskiego i bębnowe, **brony franc.** kolczaste, **kultywatory** sprężynowe, **znaczniki** Jordana, **obsypniki, walce pierścieniowe** pojedyncze, podwójne i potrójne, **ugniatacze Campbell'a.**

Katalogi, cenniki i prospekty wysyłamy odwrotną pocztą.

Zamówienia dla Małopolski Wschodniej i pow. Horochowskiego przyjmuje wyłącznie **Oddział we Lwowie.**

Uruchomione przy Oddziele warsztaty wykonywują:
1) remonty maszyn rolniczych,
2) remonty maszyn i przyrządów elektrotechnicznych.

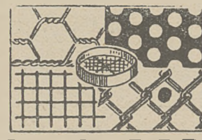
Adres dla listów: Sp. Akc. M. WOLSKI i S-ka, Lwów, Gródecka 2.

6809

Potrzebny od zaraz
GORZELNIK 6787
Pożądany ze szkoły dublańskiej. W czasie stania gorzelni wymagana pomoc w gospodarstwie rolnem. Odpisy świadectw, curriculum-vitae, warunki, przysyłać pod adresem: Centr. Zarząd dóbr Busk, k/Lwowa. Nieuwzględnionych nie zwraca się.

Dekoracje wnętrz,
tapety, firanki, kluby, salony, materje meblowe
T. KYSIAK i Synowie, Lwów
Sklep pl. Smolki 4 — Zakłady Kościuszki 20
Tel. 40-09 Tel. 19-85
6694

Farby, Lakiery, Pokosty, Pędzle
i wszelkie przybory do malowania
poleca 6284—II
LUDWIK HOSZOWSKI Główny Skład Farb
we Lwowie, ul Akademicka 3.
Telefon 669.



Siatki druciane do ogrodzeń, młynów, okien. Rafy. Sita. Pasy skórzane wiedeńskie i belgijskie. Pasy wielbłądzie. Linwy druciane.
I. KONRAD LWÓW Hetmańska 22
Telefon 49-83. 6508—24



Cement, gips, wapno
dostarczają
po cenach konkurencyjnych
HORSZOWSKI i SKA
Skład materjałów budowlanych
LWÓW, Bourlarda 3 (boczna Batorego).
Telefon 17-64. 6796

Pomorska Wystawa Ogrodniczo - przemysłowa w Toruniu
od 28 lipca do 4 października 1928 r. 6786

OGŁOSZENIA

Makuchy lniane i konopne, pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia, sprzedaje wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg począwszy, nader korzystnie: Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda we Lwowie, Jakóba Hermana 31. 6632

M. Steinhaus, Lwów, Gródecka 10 a, poleca urządzenia młynów w całości, oraz poszczególne maszyny i kamienie młyńskie ze składu. 6728—29

Zarząd dóbr Nawojowa, ma na sprzedaż 3 buhajki półtoraroczne, rasy czerwono-polskiej. 6801—29

Rzepak zimowy do siewu, świeżego zbioru, pochodzenia krajowego z gwarancją co do siły kiełkowania, dostarcza w każdej ilości od 1. sierpnia br. Bank Rolniczy Jarosław. 6817

Dwie żniwiarki Wooda bardzo tanio sprzeda Zarząd dóbr Wola Piasecka p. Piaski koło Lublina. 6814

Doborowe koguty Plymouth-Rock z roku 1927 po 20 zł. i młode po 8 zł. sprzeda Hodowla drobiu Worochta p. Bełz. 6818

Buchaltera z pierwszorzędnemi referencjami do prowadzenia księgowości rolniczej leśnej oraz registratury poszukuje się. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca, nadsyłać pod adresem: Dyrekcja dóbr Węgierka p. Pruchnik. 6815

Młocarnia Hofherr-Schranz-Clayton-Szutleworth szerokość bębna 1000 mm w dobrym stanie do sprzedania. Cena 3000 zł. Zarząd dóbr Wola Piasecka p. Piaski koło Lublina. 6819

Mam do sprzedania młocarnię Szutleworta w dobrym stanie za 3000 zł. Adres: Zarząd dóbr Porudno p. Jaworów. 6816

W jasielskim majątek drenowany w kulturze, ornego i łąk 260, lasu 440 morgów. Sprzeda Zarząd dóbr Lubla p. Frysztak nod Wisłokiem. 6813

Administrator doświadczony rolnik. teorja. praktyka. znający wszystkie gałęzie gospodarstwa w kraju i zagranicą, chlubne świadectwa rekomendacje, szuka posady od zaraz, lub później. Kancelarja Adwokata Bilika Lwów, Kraszewskiego 21. „Dla Rolnika". 6812

Rządca z szkołą, 8 lat praktyki, poszukuje posady od N. Roku na ordynarję. Poste Restante Szydłów „Dla Rolnika". 6819